) 5521 IV

GAZETA CODZIENNA

TRYBUNA ŚLĄSKA

Nr 2 (15.240) PL ISSN 0137-9356 Nr indeksu 35051 Katowice, 3 stycznia 1991, CZWARTEK 6 stron CENA 500 zł

Dziś polecamy:

- Zaufanie i kontrola
- Korowody o rozwody
- Narkotyczni baronowie
- Nerwowi Duńczycy

Konsultacje w Belwederze

Cel - utworzenie rady politycznej

W środę Lech Wałęsa kontynuował konsultacje polityczne z przedstawicielami różnych środowisk społeczno-politycznych. Rozmowy dotyczyły głównie zjednoczenia wszystkich polskich sił proreformatorskich. Znalazłyby się one w działającej przy prezydencie radzie politycznej, która omawiałaby najważniejsze problemy społeczne i polityczne kraju.

Pierwszym gościem w Belwederze był w środę prezes PSL **Roman Bartoszcze**. Po spotkaniu z L. Wałęsą powiedział, że była to kontynuacja rozpoczętej już dawno temu rozmowy o tym, co trzeba zrobić w Polsce.

Pos. **Aleksander Małachowski** — drugi z rozmówców prezydenta — podkreślił, że jest zadowolony ze spotkania bo potwierdziło ono, iż Lech Wałęsa po zwycięstwie wyborczym

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Miliardy nie wpłyną do kas spółdzielczych

Czynszowi dłużnicy

Niedawno widzowie „Teleexpressu" dowiedzieli się, że Sosnowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej lokatorzy zalegają z płaceniem należnych za mieszkania czynszów na ok. 1 miliard zł. Wiadomość dla wielu była elektryzująca, ale na pewno nie dla pracowników jakiejkolwiek w Polsce spółdzielni mieszkaniowej.

W całym kraju jest podobnie, jak w naszym regionie. Dla przykładu: w Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 504 osoby zalegają powyżej 3 miesięcy z opłatami czynszu na ok. 348 mln zł, 1123 osoby od dwu miesięcy nie płacą kwoty 228 mln zł. Łącznie z tytułu opłat czynszowych zalega w tej spółdzielni 7.822 lokatorów na kwotę 963 mln zł (dane z końca listopada 1990 r.). Członkowie Tyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Oskard" nie zapłacili w ub. r. 969 mln zł. W każdej prawie spółdzielni czynszowe zaległości sięgają miliarda!

Nie płacą najemcy spółdzielczych lokali użytkowych. W Sosnowcu straty z tego tytułu wynoszą ok. 800 mln zł. Nie płacą także właściciele garaży spółdzielczych, choć w tym przypadku sprawa jest o tyle skomplikowana, że często nie wiadomo, komu płacić. Odkąd bowiem okazało się, że wiele gruntów, na których spółdzielnie budowały, nie są ich własnością, a jeśli nie należą do miasta to do prywatnego właściciela, więc często nie wiadomo właściwie do kogo.

Wiele spółdzielni nawet nie chce podawać liczb dotyczących długu (katowicki „Górnik") z

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Rozmowy J. K. Bieleckiego

Rządowe przymiarki

Wiele godzin kandydat **Lecha Wałęsy** na premiera **Jan Krzysztof Bielecki** spędził w środę na rozmowach dotyczących kształtu i polityki przyszłego rządu. Odbywały się one w gmachu Urzędu Rady Ministrów Uczestniczyli w nich: wicepremier **Leszek Balcerowicz**, a także m. in. **Michał Boni, Andrzej Glapiński, Jerzy Eysmontt, Janusz Lewandowski, Andrzej Zawiślak.**

Rozmowy dotyczyły głównie założeń polityki gospodarczej nowego rządu, niezbędnych korekt w dotychczas realizowanym programie gospodarczym Leszka Balcerowicza, zmian instytucjonalnych w funkcjonowaniu gospodarki.

Przedmiotem spotkania były także sprawy związane z obsadą personalną resortów gospodarczych w rządzie J. K Bieleckiego.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że tekę ministra pracy i polityki socjalnej zaproponowano Michałowi Boniemu, ministra transportu — Andrzejowi Glapińskiemu, kierownika Centralnego Urzędu Planowania — Jerzemu Eysmonttowi, ministra ds. prywatyzacji — Januszowi Lewandowskiemu, ministra przemysłu — Andrzejowi Zawiślakowi. **Lechowi Kaczyńskiemu**, złożono propozycję objęcia funkcji wicepremiera ds. społeczno-politycznych.

Ostateczną decyzję w sprawie składu rządu podejmie Sejm. (PAP)

Cztery dni w Sejmie

W dniach 4, 5 i 7 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek obrad przewiduje w piątek 4 bm. powołanie prezesa Rady Ministrów, którego expose oraz propozycje dotyczące składu Rady Ministrów przedstawione mają być w sobotę. Po sobotnich i niedzielnych obradach komisji sejmowych opiniujących kandydatów na członków rządu w poniedziałek przewidziana jest debata posłów nad expose premiera i powołanie rządu. (PAP)

Sytuacja na kolei

Zamiast strajku dodatkowe negocjacje

Zapowiadany na 5 bm. strajk generalny kolejarzy został odroczony. Związkowcy z PKP oczekują w ciągu najbliższych dwóch tygodni dodatkowych negocjacji z dyrekcją generalną kolei, a także rozmów z przedstawicielami nowego rządu.

2 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego, w skład którego wchodzą członkowie Prezydium Federacji Związków Zawodowych Pracowników PKP. Przekazali oni PAP uchwałę, która potwierdza utrzymanie akcji protestacyjnej i pogotowia strajkowego na PKP. Jednocześnie uznaje się za konieczne i celowe odroczenie terminu strajku generalnego (5 bm.) na czas negocjacji z DG PKP, których zakończenie winno nastąpić w nieprzekraczalnym terminie do 15 bm.

Przewodniczący Rady Głównej innej centrali związkowej — Związku Zawodowego Maszynistów PKP **Jan Zaborowski** powiedział dziennikarzowi PAP: „My również odraczamy udział w strajku generalnym, prawdopodobnie do połowy stycznia. Chcemy w tym czasie omówić z Dyrekcją Generalną PKP nasze propozycje porozumień płacowych, jak również poznać stanowisko nowego rządu w sprawie problemów nurtujących maszynistów i ogół kolejarzy". (PAP)

Jaki był 1990 r.

Zapytani, jak oceniają 1990 rok dla Polski, respondenci Centrum Badania Opinii Społecznej niemal równie często odpowiadali, że był on dla kraju pozytywny (27 proc.), że był ani dobry, ani zły (30 proc.), bądź że był zły (32 proc.). Pozostali (11 proc.) nie mieli w tej sprawie wyrobionego zdania. Miniony rok oceniano zdecydowanie rzadziej jako pozytywny dla Polski aniżeli 1989 r. Grupa zadowolonych zmniejszyła się o 35 proc., niezadowolonych zaś powiększyła o 19 proc. W ciągu ostatnich lat gorszy bilans roczny zyskał jedynie rok 1988.

Ponad połowa ankietowanych (57 proc.) uważa, że miniony rok był wstępem do otrząśnięcia się Polski z trudności; w opinii 12 proc. wręcz przeciwnie, był on kolejnym krokiem na drodze ku upadkowi kraju, a 31 proc. nie miało w tej sprawie sprecyzowanego zdania.

W przekonaniu 14 proc. zapytanych (rok wcześniej — 46 proc.) wszystkie ważne sprawy w kraju są obecnie w dobrych rękach, zdaniem połowy (49 proc.) nikt obecnie nie panuje nad rozwojem sytuacji w kraju (przed rokiem — 20 proc.), a pozostali (37 proc.) nie mieli co do tego sprecyzowanej opinii. (PAP)

G. Bush:

Wątpię by wojna była długotrwała

Irak nie wykazał elastyczności i gotowości do nawiązania dialogu z USA — oświadczył w środę rzecznik Białego Domu Marlin Fitzwater. Podkreślił, iż teraz do Saddama Husajna należy kolejny ruch by ustalić konkretną datę bezpośrednich rozmów amerykańsko-irackich. Rozmowy te byłyby „rozmowami ostatniej szansy" przed wybuchem wojny z Irakiem o Kuwejt.

Rzecznik Białego Domu podkreślił, iż Moskwa nadal zdecydowanie popiera stanowisko USA wobec Iraku mimo poważnych wewnętrznych trudności, jakie przeżywa ZSRR.

Prezydent **Bush** w wywiadzie udzielonym 16 grudnia ub. roku i nadanym 2 stycznia przez sieć telewizyjną CBS, oświadczył, że nawet jeśli Irak wycofa się z Kuwejtu zgodnie z rezolucjami ONZ, potrzebne będą gwarancje zabezpieczające przed powtórzeniem się tego rodzaju działań w przyszłości. Bush podkreślił, że wszelkie działania pozorne lub połowiczne ze strony Iraku nie wystarczą. „Świat jest pod tym względem zjednoczony" — powiedział prezydent dodając, że nie sądzi, aby ewentualna wojna w rejonie Zatoki Perskiej była długotrwała. Dodał jednak, że „to co naprawdę się wydarzy, trudno przewidzieć".

Wiceprezydent USA **Dan Quayle** zakończył we wtorek wizytę w Arabii Saudyjskiej mającą głównie na celu podtrzymanie morale wojsk amerykańskich zgrupowanych tam po inwazji Iraku na Kuwejt.

Przed odlotem do kraju oświadczył, iż jego zdaniem pokojowego uregulowania kryzysu w regionie Zatoki Perskiej jest wciąż jeszcze do osiągnięcia. Dodał jednakże, iż wielona-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W sprawie Katynia

Moskwa rewiduje stanowisko?

„Wojenno-Istoriczeskij Żurnał", organ Ministerstwa Obrony ZSRR, opublikował kolejną porcję materiałów — pierwsza ukazała się w listopadzie — w których próbuje się udowodnić, że mord na polskich oficerach — jeńcach Kozielska. Starobielska i Ostaszkowa — był starannie wyreżyserowaną przez Niemców prowokacją.

Jako dowód miesięcznik przytacza fragmenty dyrektyw wydanych w sprawie Katynia przez Josepha Goebbelsa, ministra propagandy i informacji Niemiec hitlerowskich.

Oficjalne pismo Ministerstwa Obrony ZSRR podważa wiarygodność prezydenta **Michaiła Gorbaczowa** i rządu radzieckiego, publikując list **Iwana Kemarowa**, członka Związku Dziennikarzy ZSRR, który komentując fakt uznania przez rząd radziecki winy NKWD za mord na polskich oficerach stwierdza bez ogródek: „...faktów potwierdzających, że polskich oficerów rzeczywiście rozstrzelały wojska radzieckie, nie ma i być nie może". „Jeśli faktów takich nie ma, to nie można wierzyć nawet rządowi". (PAP)

Szewardnadze ostrzega...

Eduard Szewardnadze udzielił pierwszego wywiadu od 20 grudnia, kiedy to podał się do dymisji ze stanowiska ministra spraw zagranicznych ZSRR ostrzegając przed zbliżającą się groźbą prawicowej dyktatury w ZSRR.

W wywiadzie dla tygodnika „Moskowskije Nowosti" (gazeta ukaże się 6 stycznia), Szewardnadze ponownie ostrzegł przed groźbą dyktatury w ZSRR, podkreślając, że ucierpiałaby na tym radziecka polityka zagraniczna. Świat nie chciałby utrzymywać stosunków z państwem, w którym rządziłby dyktator, siłą tłumiący konflikty wewnętrzne — powiedział Szewardnadze. „Jeśli będzie się pogłębiać destabilizacja sytuacji w kraju, a proces demokratyczny zostanie zahamowany, nie będzie możliwe prowadzenie dotychczasowej polityki zagranicznej" — powiedział.

Szewardnadze dodał, że obawia się, iż w ZSRR może dojść do kolejnych krwawych zamieszek i interwencji wojska, podobnie jak w Tbilisi w kwietniu 1989 r. i Baku w styczniu 1990 r.

Szewardnadze oświadczył, że dyktatura może stać się faktem po wprowadzeniu rządów prezydenckich w kraju. „Jeśli kraj nie będzie w stanie wydostać się z kryzysu, wówczas trudno będzie uniknąć dyktatury. Jakie pozostało wyjście? Społeczeństwo musi się zjednoczyć, a przede wszystkim zjednoczyć się muszą siły demokratyczne" — podkreślił Szewardnadze, dodając, że rządy prezydenckie byłyby „sankcją karną" i w żaden sposób nie doprowadziłyby do rozwiązania obecnych problemów.

„Bardzo trudno mi się pogodzić z myślą, że w tle procesu demokratycznego tolerowane będą przemoc, bezprawie i represje. Jak może to nie wpłynąć na radziecką politykę zagraniczną, na wizerunek ZSRR w świecie?" — pyta Szewardnadze.

Na pytanie, co chciałby robić w nowym roku, Eduard Szewardnadze odpowiedział, że pragnąłby założyć stowarzyszenie zajmujące się polityką międzynarodową. (PAP)

Samorząd po krakowsku

Gry i zabawy ojców miasta

W Krakowie samorząd znajduje się o krok od kompromitacji. Radni prześcigają się w składaniu wniosków o odwołanie prezydenta i wiceprezydentów. Słychać głosy żądające odwołania... Rady Miasta.

Prezydent Jacek Woźniakowski: „Albo ja, albo wiceprezydent Nowak".

Wiceprezydent **Edward Nowak:** „Sam fakt, że ośmieliłem się zgłosić swoją kandydaturę, był początkiem rozpętania, przeciw mnie bezprzykładnej kampanii pomówień i oszczerstw." Przewodniczący Klubu Radnych Demokratycznych Stanisław Handzlik: „Wiceprezydent Edward Nowak jest zaangażowany w działalność różnych spółek. Wolno sądzić, że osiągają one z tego tytułu wyraźne preferencje i korzyści." Reprezentant Klubu Radnych Samorządnej Rzeczypospolitej **Andrzej Jasiński:** „Już pierwsze miesiące prezydentury Jacka Woźniakowskiego przyniosły rozczarowanie."

W krakowskiej Radzie dzieją się cuda — no może nie nad urną, ale nad kartami do

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W Goerlitz i Zgorzelcu

Niemiecka próba prowokacji granicznej

Siły skrajnie prawicowe dokonały w sylwestra próby prowokacji granicznej w Goerlitz i Zgorzelcu — pierwszej na tę skalę na granicy z Polską, po podpisaniu polsko-niemieckiego układu granicznego.

Mało znana w Niemczech organizacja pod nazwą „Koło robocze do spraw kształcenia niemieckiej młodzieży" podjęła próbę zorganizowania w noc sylwestrową w Goerlitz tzw. ogniska przestrogi (mahnfeuer) pod hasłem „w tym roku płonie ognisko, w przyszłym roku będzie płonąć cała linia Odry — Nysy". „Ognisko przestrogi" miało być w założeniach organizatorów prowokacji zapalone również w Zgorzelcu w tzw. hali chwały. Silne zgrupowania policji nie dopuściły do imprezy.

Dwie organizacje — Front Nacjonalistyczny i Niemiecka Alternatywa — które Urząd Ochrony Konstytucji (służba bezpieczeństwa i kontrwywiad) zalicza do skrajnie prawicowych, chciały wziąć udział w imprezie pod auspicjami wymienionego koła roboczego. Hala chwały znajdowała się w stylowym pałacyku w Zgorzelcu i sławiła oręż niemiecki na terenie potężnego miasta garnizonowego. (PAP)

NIE ZWLEKAJ

Tylko do 18 stycznia 1991 roku możesz dokonać przedpłaty na LUTOWE wydania

„TRYBUNY ŚLĄSKIEJ"

Prenumeratę na luty 1991 r. od osób prywatnych i instytucji przyjmują urzędy pocztowo-telekomunikacyjne woj. katowickiego oraz zatrudnieni w nich listonosze.

PRZYPOMINAMY!

Prenumerata to „Trybuna Śląska" codziennie u Ciebie w domu

BEZ DODATKOWYCH OPŁAT

Antyradary

Na wolnym rynku antyradary można było kupić od dobrych kilku lat. Przywożone przeważnie z Republiki Federalnej Niemiec były idealnym antidotum na milicyjne czujniki rejestrujące szybkość samochodów. Już kilka kilometrów przed radarem zmyślne urządzenie zaczynało przewlekle piszczeć lub świecić w kilku barwach.

Jednak do 1989 roku używanie antyradarów było generalnie zabronione. Ewentualną zgodę na ich montowanie wydawała Państwowa Inspekcja Radiowa.

W praktyce wydawanie zezwolenia polegało na tym, iż prośby większości petentów były odrzucane. Szansę na oficjalne pozwolenie korzystania z urządzeń sygnalizujących obecność na drodze radaru mieli jedynie liczni w tych czasach działacze partyjni, społeczni. Po likwidacji Inspekcji Radiowej prawo przestało zabraniać montowania w autach antyradarów. Natychmiast też pojawiły się one na półkach rodzimych sklepów. Ceny były zróżnicowane. O ile na początku 1990 roku za to urządzenie trzeba było zapłacić około 2 mln. zł, o tyle pod koniec grudnia ub. roku antyradar wyprodukowany przez kanadyjską firmę Vectra kosztował niewiele ponad milion złotych. Biorąc jednak pod uwagę, że takie same antyradary w RFN kosztują około 100 marek, nietrudno zauważyć, iż na ich sprzedaży znakomity

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Magazyn za 700

Każdy wzrost cen godzi także w gazetę. Staramy się, jak długo można, bronić przed tym, ale ostatnia podwyżka cen energii i opłat telekomunikacyjnych „przelała dzban". Po siedmiu miesiącach zmuszeni jesteśmy podnieść cenę naszego piątkowego magazynu do 700 złotych, za co bardzo naszych Czytelników przepraszamy. Cena codziennych wydań „Trybuny Śląskiej" pozostaje bez zmian.

Dlaczego zamknięte sklepy?

Seria włamań i plaga remanentów

W Nowy Rok do niektórych kupców dotarły złe wieści. W Katowicach szaleństwo nocy sylwestrowej skończyło się bowiem dla handlujących włamaniami do ich sklepów. W efekcie np. przy ulicy 3 Maja, Kościuszki, Młyńskiej straszyły w pierwszym handlowym dniu roku pawybijane, puste witryny.

— O włamaniu dowiedziałam się od syna wracającego z sylwestra — to jedna z relacji ze sklepu „Miss Plus" przy ulicy Kościuszki w Katowicach. Rano, w Nowy Rok, po przybyciu na miejsce, okazało się, że całe okno wystawowe było rozbite.. W witrynie tkwił uliczny kosz na śmieci a towary za ponad dwa miliony zł zniknęły z wystawy. Kiedy pierwszego dnia pracy wczesnym rankiem zjawiłam się u szklarza byłam już piąta. Nie jestem więc jedyną poszkodowaną".

Podobnie w sklepie „Mini" przy ul. 3 Maja — tyle, że z rozwalonej wystawy nic na szczęście nie zginęło. Gorzej w „Feminie" — tu z okna wyparowała oddzież za ponad dwa miliony.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Droższe paliwa

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje CPN — z dniem 3 stycznia 1991 roku ulegają zmianie ceny sprzedaży silnikowych paliw płynnych. Ceny detaliczne 3 podstawowych paliw wynosić będą:

- **etylina 86 3.800 zł/litr**
- **etylina 94 4.100 zł/litr**
- **olej napędowy 2.800 zł/litr**

Dlaczego podrożała benzyna — czyt. str. 2

Folwark prezesa

Szef Raciborskiej Spółdzielni Inwalidów „Dagger" nie przestraszył się „nowych" porządków w gospodarce. Doszedł do wniosku, że są one dla niego lepsze od poprzednich. Pozwalają bowiem wykazać się pomysłowością. Jego jednostka stanowiła dotąd oddział Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Chorzowie. Nadszedł czas na usamodzielnienie się i podjęcie ryzyka na własny rachunek.

1 lipca ub. roku nastąpiło oddzielenie raciborskiej spółdzielni, zatrudniającej przeszło tysiąc pracowników, w tym 849 w dozorze mienia, od macierzystej jednostki. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już po upływie 4 miesięcy spółdzielnia uzyskała średnią rentowność o 24,9 proc., tj. o 5,1 proc. wyższą niż w I półroczu, gdy funkcjonowała jako oddział w Chorzowie. Osiągnięto też niebagatelny zysk w wysokości miliarda 404 mln złotych. Powstała więc możliwość korzystania z dobrodziejstw samodzielności, polegająca na wypłacaniu premii motywacyjnych, przyznawaniu pożyczek na remonty „oddanym" pracownikom. Na wniosek kierownictwa spółdzielni zakupiono czwarty samochód osobowy (Polonez) dla celów reprezentacyjnych. Nie wszyscy pracownicy raciborskiego „Daggeru" byli jednak zadowoleni z tego stanu rzeczy. Znalazły się czarne owce, które miały za złe prezesowi, iż premie przydziela swoim zaufanym, a nie tym, co na nie rzeczywiście zapracowali. Psioczono też na to, że nie wszyscy mogą korzystać z różnego rodzaju przywilejów dostępnych władzy. Zaczęły się mnożyć skargi i utyskiwania na „sprawiedliwość" w Raciborskiej Spółdzielni Inwalidów.

Kontrola katowickiej NIK potwierdziła zasadność większości zarzutów. Wykazała ona, że zysk osiągnięto kosztem załogi, zmieniając niektórym zatrudnionym warunki umowy o pracę. Poprawie rentowności towarzyszył spadek zatrudnienia o 25 proc. w porównaniu ze stanem w styczniu ub. roku. Spółdzielnia w konsekwencji zawiesiła lub ograniczyła w znacznym stopniu świadczenia niektórych rodzajów usług o niskiej opłacalności, jak np. regeneracja akumulatorów, wyżwarzanie tzw. syrenolatarek, małej poligrafii i napraw maszyn. Następną przyczyną spadku zatrudnienia w grupie usług dozoru mienia, które stanowiły podstawę działalności przedsiębiorstwa, były urzędowe podwyżki stawek najniższego wynagrodzenia. Spółdzielnia podnosiła ceny świadczonych usług, co powodowało spadek zapotrzebowania i wypowiadanie umów przez usługobiorców.

Jak wykazała kontrola inspektorów NIK, w rażący sposób naruszano prawa pracownicze. I tak np. w 1990 r. niemal całkowicie wstrzymano

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Pogoda

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami, zwłaszcza na północy opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Temp. maks. w dzień od 3 st. na północnym wschodzie do 8 st. na południowym zachodzie. Wiatr dość silny i porywisty południowo-zachodni.

ZABUDOWA PRZEDPOKOJU

★ boazeria ★ garderoby
★ szafy ★ szafki na buty
★ pawlacze ★ itp.

KONKURENCYJNE CENY.
TEL. 313-734 godz. 6—22 — codziennie.
3754

✱ **CZEKOLADY:**
— mleczne
— nadziewane (o 4 smakach)
— z orzechami
✱ **KREMY CZEKOLADOWE I CZEKOLADOWO-ORZECHOWE**
✱ **CACAO SŁODZONE — ROZPUSZCZALNE**
oraz inne wyroby cukiernicze produkcji francuskiej
poleca:
ZAKŁAD HANDLU HURTOWEGO
ROMAN MŁYŃSKI — WADOWICE
HURTOWNIE: Klecza Dolna 8
(Na Kopcu k/Wadowic)
tel. 320-82 (całą dobę)
337-25 (od 8.00—16.00) 4484

RADA PRACOWNICZA
WYTWÓRNI FORM SZKLARSKICH
„VITROFORM"
32-510 Jaworzno-Szczakowa, ul. Kolejarzy 16,
ogłasza **KONKURS** na stanowisko
DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTWA

WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO KONKURSU:
— wykształcenie wyższe techniczne
— wymagany co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
— zdolności kierownicze i organizatorskie
— wiek do 45 lat
— dobry stan zdrowia

OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ
— zgłoszenie udziału w konkursie
— kwestionariusz osobowy
— życiorys
— odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych oraz świadectw kwalifikacyjnych
— świadectwo zdrowia
— opinia zawodowa z ostatnich 5 lat pracy

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w radzie pracowniczej lub w dziale kadr przedsiębiorstwa do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.
O zakwalifikowaniu się do konkursu oraz terminie jego przeprowadzenia kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.
Informacje o stanie przedsiębiorstwa można uzyskać w radzie pracowniczej.
Zastrzegamy sobie prawo rezygnacji z oferty bez podania przyczyny. 3774

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ przypomina wszystkim posiadaczom pojazdów o opłaceniu składki za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne. Dla ułatwienia wszystkim naszym klientom wysłano druki na opłatę składki.
Składkę można opłacić w Urzędach Pocztowych lub Inspektoratach PZU. Ostateczny termin opłaty składki Ministerstwo Finansów ustaliło na 15.01.1991 r. 4498

W KILKU WIERSZACH

Z kraju

■ Prezydent podpisał ustawę o opodatkowaniu wzrostu wynagrodzeń, czyli o tzw. popiwku.

■ W 1991 r. będzie rozszerzany preferencyjny kredyt dla rolnictwa i przetwórstwa — poinformował wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej **Adam Tański**. W dyspozycji resortu rolnictwa skoncentrowane zostaną środki pieniężne przeznaczone dotychczas na dotacje do mleka i twarogu chudego oraz nawozów. Kwoty te w dużej części zostaną skierowane na dopłaty obniżające oprocentowanie kredytów udzielanych tym osobom, które podejmować będą na wsi działalność usługową, handlową oraz inwestycje związane z przetwórstwem spożywczym. Kredyty preferencyjne wykorzysta się też na podtrzymanie produkcji mleka.

■ Przyznane zostały doroczne nagrody muzyczne Związku Kompozytorów Polskich na rok 1991. Laureatami są: **Zbigniew Rudziński i Tadeusz Strugała.**

■ 2 mld dolarów wyniesie koszt budowy wielkiego portu lotniczego cargo ze strefą ekonomiczną (hurtownie, przetwórnie) na 15 tys. miejsc pracy, który powstanie na miejscu lotniska wojskowego w Modlinie.

Z zagranicy

● **MINISTER OBRONY ZSRR** marszałek **Dmitrij Jazow** oświadczył, że w 1991 r. Moskwa zamierza zakończyć ewakuację wojsk radzieckich z Czechosłowacji i Węgier, wycofać jednostki z Mongolii, a także przystąpić do zakrojonego na dużą skalę przemieszczenia wojsk radzieckich z Niemiec do kraju. O Polsce nie było ani słowa.

● **KRAJE UBIEGAJĄCE SIĘ O CZŁONKOSTWO** w EWG prawdopodobnie będą musiały poczekać co najmniej 3 lata — stwierdził premier Luksemburga **Jacques Santer**. Luksemburg 1 bm. przejął przewodnictwo w EWG.

● **JAN PAWEŁ II**, zwracając się podczas środowej audiencji generalnej w Watykanie do rodaków przybyłych m. in. ze Śląska i Częstochowy, podkreślił, że rok 1991 jest zarazem pierwszym rokiem III Rzeczypospolitej. Papież wyraził nadzieję, że u progu nowego okresu dziejów Ojczyzny, Bóg obdarzy ją pokojem.

● **WSPÓLNĄ MODLITWĄ** w 23 językach zakończyło się w środę w Pradze spotkanie młodzieży chrześcijańskiej „Taize". Wśród ponad 80 tys. uczestników z wszystkich nieomal kontynentów było 40 tys. Polaków.

● **W WYWIADZIE** udzielonym bułgarskiej telewizji premier **Dimityr Popow** powiedział, iż rząd nie był uprzedzony o planowanym wstrzymaniu sprzedaży benzyny. Sprzedaż tę zawieszono w środę na, jak podano, dwa tygodnie.

● **W ŚRODĘ OD 5 DO 7 RANO** maszyniści na Węgrzech przeprowadzili strajk ostrzegawczy, żądając podwyższenia płac.

● **W STOLICY SOMALII** trwają krwawe walki między zbrojną opozycją a oddziałami wiernymi prezydentowi **Siadowi Barre**. Somalijska opozycja zdecydowanie odrzuciła możliwość rokowań z reżimem prezydenta.

● **RZĄD GRECJI** obarczył władze Albanii odpowiedzialnością za masowy napływ albańskich uchodźców. Według rzecznika greckiego rządu, albańskie władze zachęcają etnicznych Greków do przekraczania granicy.

Wątpię by wojna była długotrwała

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rodowe siły zbrojne, kierowane przez USA, są przygotowane do ataku na wojska **Saddama Husajna** jeśli nie wycofają się one z Kuwejtu.

Telewizja bagdadzka pokazała we wtorek Saddama Husajna rozmawiającego z żołnierzami irackimi w Kuwejcie. Zwracając się do oficerów Husajn powiedział, że wojska irackie na lądzie są silniejsze aniżeli zdominowane przez USA wielonarodowe siły w Arabii Saudyjskiej. „Niech gromadzą ile chcą żołnierzy, Allach i tak uchroni nas od zła i ocali Irak" — oświadczył dla podtrzymania morale wojsk irackich.

Ministrowie spraw zagranicznych Egiptu, Syrii i Libii — państw, które potępiają inwazję Iraku na Kuwejt, zebrali się w środę w Kairze, aby omówić kryzys nad Zatoką Perską.

W wywiadzie dla francuskiej rozgłośni Europe-1 przywódca libijski, **Muammar Kadafi** potwierdził, że wywierał nacisk na władcę Iraku, ażeby uznał jeszcze za możliwe zapobieżenie wybuchowi wojny nad Zatoką Perską. Kadafi powiedział, że wojna byłaby szaleństwem i że są inne rozwiązania.

• • •

Dziennik kairski, Al Ahram napisał, że władze greckie aresztowały 15 terrorystów irackich, którzy udawali się do Europy, aby dokonywać tam zamachów w razie zaatakowania Iraku. Gazeta powołuje się na źródła zbliżone do greckich organów bezpieczeństwa.

• • •

We wtorek rozpoczęła nadawanie w języku arabskim rozgłośnia „Głos Wolnego Iraku" która w pierwszej audycji nazwała Saddama Husajna oszustem i szaleńcem, który powinien być obalony.

Audycja została odebrana poprzez rozgłośnię BBC. Transmisja odbywała się na falach średnich i trzech częstotliwościach fal krótkich używanych przez rozgłośnie w Syrii, Egipcie, Arabii Saudyjskiej i Emiratach Arabskich w Zatoce Perskiej. Miejsce nadawania nie zostało jednakże zidentyfikowane.

(PAP)

Łotwa: »Wojskowy atak« na prasę

Oddział wojsk specjalnych radzieckiego MSW zajął w środę o 6.00 budynek Centrum Prasy w Rydze. W Centrum Prasy znajduje się wydawnictwo, które drukuje większość wychodzących na Łotwie gazet.

Oddział „czarnych beretów", który zajął budynek wydawnictwa nie działał na rozkaz rządu centralnego.

Od kilku tygodni na Łotwie utrzymuje się napięta sytuacja. Nieznani sprawcy podkładają bomby pod budynkami będącymi własnością partii komunistycznej, wojska, milicji i KGB. Łotewskie ugrupowania narodowe oskarżają komunistów, że to oni są odpowiedzialni za tę kampanię terrorystyczną. Ci z kolei kategorycznie zaprzeczają, zarzucając narodowcom szowinizm, tendencje totalitarne i łamanie praw obywatelskich.

W środę przed budynkiem Centrum Prasy odbył się wielotysięczny wiec, w czasie którego protestowano przeciwko akcji „czarnych beretów" oraz wznoszono antyradzieckie i antywojskowe okrzyki. Odwołano planowany wcześniej strajk pracowników wydawnictwa. Mają się oni zgłosić w czwartek do pracy. Łotewscy dziennikarze uważają, że do końca tygodnia nie ukaże się na Łotwie żadna gazeta. (PAP)

Tytuł szlachecki dla Andrzeja Panufnika

Wśród zwyczajowych odznaczeń i godności, jakie z okazji Nowego Roku nadała królowa Elżbieta II, tytuł szlachecki otrzymał osiadły od połowy lat 50. w Wielkiej Brytanii polski kompozytor **Andrzej Panufnik**. Ponieważ od 1961 roku ma on obywatelstwo brytyjskie, nie jest — jak w przypadku odznaczanych cudzoziemców — „rycerzem" honorowym, lecz rzeczywistym i przysługuje mu tytuł „sir".

Niemcy: Coraz więcej przesiedleńców

Napływ przesiedleńców z Europy Wschodniej do Republiki Federalnej nie słabnie i w 1990 r. osiągnął nowy, rekordowy poziom. Według tymczasowych danych w ubiegłym roku przyjęto do RFN ponad 400.000 osób pochodzenia niemieckiego podczas gdy rok wcześniej było ich 380.000.

Jeśli chodzi o poszczególne kraje, to w ubiegłym roku ze Związku Radzieckiego przybyło ponad 137,5 tys. przesiedleńców narodowości niemieckiej, z Polski niespełna 131,7 tys., z Rumunii 109 tys., z Czechosłowacji 1,7 tys. i z Węgier 1,3 tys. (PAP)

Konsultacje w Belwederze

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie poszedł na koncepcję „podziału łupu" pomiędzy współtwórców tego zwycięstwa, postanowił stworzyć rząd na szerszej podstawie niż grupa, która mu dopomogła w osiągnięciu stanowiska prezydenta.

Także **Leszek Moczulski**, przewodniczący KPN wyraził zadowolenie z rozmów w Belwederze.

— Mówiliśmy nie tylko o rządzie, ale w ogóle o sprawach politycznych — stwierdził po rozmowie z prezydentem przewodniczący NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych **Gabriel Janowski**.

Omawialiśmy głównie kwestie związane z powołaniem rady politycznej — powiedział po rozmowie z prezydentem prezes UChS **Kazimierz Morawski**

Po południu Lech Wałęsa spotkał się z posłami. **Jackiem Szymanderskim, Maciejem Wrzeszczem** i **Włodzimierzem Cimoszewiczem.** Ostatnim gościem prezydenta była wczoraj wicemarszałek Sejmu **Elżbieta Dobielińska-Eliszewska.**

Prezydent zaapelował do posłów, senatorów, klubów parlamentarnych oraz organizacji społecznych o zaniechanie polemik politycznych związanych z formowaniem składu rządu. Nie powinien on stać się miejscem walki politycznej. Przeciwnie — rządowi należy zapewnić warunki do spokojnej konsekwentnej budowy nowego ładu gospodarczego — powiedział dziennikarzom rzecznik prasowy L. Wałęsy **Andrzej Drzycimski.** (PAP)

• • •

Jak powiedział 2 bm. rzecznik prezydenta **Andrzej Drzycimski**, rada polityczna ma być ciałem opiniodawczym, funkcjonującym nie przy osobie prezydenta, lecz przy jego urzędzie. Rada skupiałaby po jednym przedstawicielu wszystkich partii oraz grup politycznych, społecznych i zawodowych. Z tego szerokiego gremium wyłoniłoby się prezydium — reprezentanci ok. 20 grup politycznych.

Celem rady ma być odciążenie od bieżącej polityki rządu, który powstanie tylko na okres przejściowy, przypadający na czas wyborów parlamentarnych. Wdanie się rządu w bieżące sprawy polityczne w przededniu wyborów mogłoby uwikłać go w wiele niepotrzebnych konfliktów. Stąd też koncepcja rady, która ma zapewnić spokój w gospodarce, ułatwić rządzenie krajem do czasu wyborów, a po wyborach — stanowić płaszczyznę wymiany poglądów przede wszystkim dla tych grup politycznych, które nie znajdą się w parlamencie. (PAP)

Pseudomaklerzy

Inwestowanie w akcje to gra, której jeszcze nie znamy, jak zresztą wielu innych instytucji rynkowych. Być może i my musimy się sparzyć, aby przed ponownym podjęciem decyzji jednak się zastanowić. W dobrze od lat funkcjonującym systemie zachodnim, gdzie gra na giełdach jest także nie wszystkim znana, powstało wiele firm, które pomagają podjąć decyzje. Oczywiście, opłata za nie jest konieczna, bo firmy z tego żyją.

U nas w kraju takim doradztwem, zajmuje się, jak na razie, tylko jedno biuro maklerskie w Krakowie. Tak więc jest szansa dla fachowców, którzy zechcą specjalizować się w usługach brokerskich i maklerskich. Na razie takich firm w województwie katowickim jeszcze nie ma.

A potrzeby są. Świadczy o tym ilość pytań, jakie kierowali ochotnicy na akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw do urzędników bankowych. Bank jednak nie udziela informacji, nawet odpłatnie. Tę lukę na rynku wykorzystują zwykli naciągacze. Oto w prasie ukazało się ponętne ogłoszenie firmy, która piszę o sobie Biuro Informacji „Mata". Podaje ona tylko numer skrytki pocztowej, zachęcając klientów do zapłacenia 50 tys. zł za zamówienie książki pt. „Strategie inwestycyjne". Z niej zainteresowani mają dowiedzieć się jak inwestować. Książka ta jednak dotyczy spraw, które Czytelnikowi nie pomogą rozwiązać problemu co wybrać: akcje „Exbudu" czy „Kabli".

Taka ogólna uwaga dla zainteresowanych. Jeżeli decydujemy się na korzystanie z ogłoszeń to raczej z tych, które posiadają adres, telefon czy inne bezpośrednie środki łączności, a także tablice informacyjne na budynkach, gdzie mają siedziby. Tych anonimowych radzilibyśmy unikać. Znikają szybciej niż byśmy się spodziewali. (ao)

Dewaluacja korony

Korona ponownie (od 28 grudnie ub. r.) została zdewaluowana w stosunku do dolara i innych walut zachodnich o 17 proc. Obecnie obowiązuje oficjalnie kurs: 28 koron za jednego dolara. Tym samym została zlikwidowana różnica pomiędzy handlowym a turystycznym kursem. Nowy kurs powoduje 14-procentową dewaluację kursu handlowego (wcześniej 24 korony za jednego dolara) i ok. 7-procentową rewaluację kursu turystycznego (dawniej 30 koron za dolara).

Od 1 stycznia br. kurs jest ustalany codziennie w oparciu o kryteria rynkowe. Bank centralny będzie jednakże podejmował interwencje w celu utrzymania stabilności kursu korony. Ten sam bank podniósł podstawową stopę procentową z 8,5 do 10 proc. i zapowiedział stosowanie restrykcyjnej w polityce walutowej.

Od nowego roku rozpoczął się też proces liberalizacji cen, które będą kształtowane przez mechanizm rynkowy, a więc podaż i popyt. W wyniku dewaluacji korony znacznie podniosą się ceny towarów importowanych Niemały wpływ na zmiany cen będzie też miało ujednolicenie stawek podatku od obrotu. Do tej pory istniało aż 1400 stawek podatkowych, pozostaną tylko cztery: 0, 12, 22 i 32 proc. Na skutek tego niektóre ceny się podniosą, a niektóre obniżą. Wicepremier, minister finansów **Vaclav Klaus** twierdzi, że społeczeństwo zyska na tym 4,6 mld koron. Zdaniem ministra, w pierwszych dniach stycznia zaznaczy się ogromny spadek popytu na określone rodzaje towarów (maj)

Antyradary

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

interes robią rodzimi handlowcy.

Wszystko jednak wskazuje na to, że w najbliższym czasie zmodyfikowane prawo o ruchu drogowym będzie zabraniać montowania w autach antyradarów. W projekcie ustawy, który jest już w Sejmie, uwzględnia się poprawkę do artykułu 54 prawa o ruchu drogowym następującej treści: *zabrania się wyposażania pojazdów i stosowania w nich urządzeń informujących o działaniu kontrolno-pomiarowym lub działanie to zakłócających".*

Tak więc, wydaje się, iż w najbliższym czasie montowanie antyradarów zostanie zabronione. Tymczasem jednak, służby ruchu drogowego muszą sobie jakoś radzić z piratami drogowymi, których samochody wyposażone są w czujniki ostrzegające przed policyjnym radarem. Nasza policja — w przeciwieństwie do swoich kolegów z Europy Zachodniej — nie ma jeszcze na swoim wyposażeniu anty-antyradarów, musi szukać innych aposobów dla przechytrzenia posiadaczy tychże urządzeń. Jak się bowiem okazuje, antyradary ostrzegają przed czujnikami policyjnymi tylko w tym wypadku, jeśli są one ustawione równolegle do jezdni. Funkcjonariusze ruchu drogowego ustawiają więc swe urządzenia skośnie do kierunku jazdni lub używają radarów pistoletowych. Wtedy żaden, nawet najbardziej zmyślny antyradar nie zasygnalizuje obecności na jezdni służb ruchu drogowego.

Z naszych obserwacji wynika, iż w antyradary wyposażone są przede wszystkim auta luksusowe, produkcji renomowanych firm zachodnioeuropejskich. Na doskach rozdzielczych tych właśnie aut najczęściej można zauważyć niewielką skrzynkę, nie przekraczającą razmiarami trzech pudełek zapałek. Tymczasem inwestycja miliona złotych raczej się opłaca. Przypomnijmy, że za znaczne przekroczenie prędkości według nowych stawek można zapłacić mandat w wysokości 200 tysięcy zł. Ci, którzy jeżdżą superszybkimi autami płacą w ciągu roku przynajmniej kilka mandatów za przekroczenie prędkości. Zainwestowanie więc 1 mln. zł w urządzenie wykrywające policyjne radary wydaje się całkiem niezłym interesem.

WITOLD PUSTUŁKA

Ministerstwo Finansów informuje

Ministerstwo Finansów informuje, że podobnie jak w 1990 roku, również w roku 1991 stosowana będzie stawka podatku od wynagrodzeń od kwot z tytułu stosunku pracy oraz wykonywania pracy nakładczej, wypłacanych pracownikom zatrudnionym w nie uspołecznionych zakładach pracy i przez osoby fizyczne w wysokości 17,5 proc. podstawy opodatkowania, a jeżeli płatnik ponosi podatek z własnych funduszy — w wysokości 20 proc. tej podstawy.

Stawki te obowiązują bez względu na kolejność płatników i bez stosowania zwyżek rodzinnych.

Ponadto Ministerstwo Finansów informuje, że w roku podatkowym 1991 obowiązywać będzie stopa procentowa dla naliczania dywidendy obligatoryjnej w rozumieniu ustawy z dnia 31 stycznia 1989 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych w wysokości 22 proc.

Podane stawki podatku od wynagrodzeń oraz stopa dywidendy ustalone zostały w projekcie ustawy budżetowej na rok 1991 przekazanym przez Radę Ministrów do Sejmu i Senatu. Obowiązują one w rozliczeniach z budżetem począwszy od 1 stycznia 1991 r., mimo że ustawa budżetowa nie została jeszcze uchwalona.

Zgodnie z prawem budżetowym w przypadku, gdy przed rozpoczęciem roku budżetowego nie została uchwalona ustawa budżetowa, podstawę gospodarki finansowej państwa stanowi — do czasu uchwalenia budżetu — projekt przedstawiony Sejmowi przez rząd.

Dotyczy to również stawek należności budżetowych, które są określone w powyższym projekcie.

(PAP)

Dlaczego podrożała benzyna

WARSZAWA (PAP)

Przyczyną wzrostu cen detalicznych paliw płynnych — powiedział PAP dyrektor ekonomiczny CPN **Jerzy Plichta** — jest wzrost cen ropy naftowej na świecie i w Polsce. Należy przypomnieć, że od 1 stycznia rozliczenia za kupowaną w ZSRR ropę i gotowe produkty naftowe następują także w walutach wymienialnych, według notowań światowych.

W kraju cena podstawowych gatunków ropy podwyższona została z 1,7 mln zł za tonę do 2,1 mln tj. o 23,5 proc. Odpowiada to cenie ok. 29 dolarów za baryłkę ropy występującej na giełdach światowych, pod koniec ub. r. i 1 stycznia br. Do ceny ropy w kraju zalicza się ponadto koszty frachtu.

Wzrostu ceny surowca nie przeniesiono w Polsce wprost w ceny wyrobów gotowych. Ropa drożeje o 23,5 proc., a benzyna i olej napędowy o 10—11 proc.

Należy oczekiwać, że po 15 stycznia ceny ropy na giełdach światowych ustabilizują się. Ceny krajowe paliw płynnych oparte zostaną na cenach transakcyjnych (dotychczas ceny były stabilizowane przez kilka tygodni). Oznaczać to będzie częstsze wahania cen detalicznych benzyn i oleju napędowego, zarówno w górę, jak i w dół.

Rok na drogach

WARSZAWA (PAP)

Jak wynika z informacji przekazanych PAP przez Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji, liczba wypadków drogowych w ub. roku przekroczyła — według wstępnych danych — 50 tys. Rannych zostało w nich 50 tys. osób, 4800 poniosło śmierć na miejscu. Z policyjnych statystyk wynika, iż liczba zabitych na miejscu to zazwyczaj 63 proc. wszystkich ofiar śmiertelnych na drogach, tak więc ogólną liczbę zabitych szacuje się na 7700 osób. W porównaniu z 1989 r. liczba ta wzrosła o 14 proc.

Zdecydowanie najwięcej, bo 70 proc. wypadków spowodowali kierujący pojazdami. Średnio co szósty wypadek spowodowany był nadmierną prędkością, co siódmy wymuszaniem pierwszeństwa przejazdu, co czternasty nieprawidłowym wykonywaniem takich manewrów jak wymijanie, omijanie i wyprzedzanie.

Wypadki spowodowane przez nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego stanowiły w minionym roku 22 proc. ogólnej liczby kolizji. Policjanci wykryli ponad 155 tys. przypadków kierowania pojazdami pod wpływem alkoholu.

Czynszowi dłużnicy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

obawy przed reakcjami lokatorów, którzy regularnie płacą, bo... mają potem pretensje, że ich pieniądze pokrywają czyjeś podatkowe uniki. Co w tej sytuacji mogą robić spółdzielnie? Po pierwsze monitują. Wysyłają upomnienia, ostrzeżenia i prośby. Po drugie kierują sprawy do sądów. Jeśli pozwani stawiają się na rozprawę — a wielu nie ma w kraju — to sąd orzeka winę i nakazuje komornikowi ściąganie należności. Ten czyni to — jeśli jest z czego ściągać. **Generalnie bowiem dłużnicy dzielą się na dwie grupy:** do pierwszej należą ci, których chwilowo nie stać na pokrycie zaległości (nagłe losowe wypadki, bezrobocie), do drugiej zaś ci, którzy nie płacą z zasady ani za mieszkanie, ani za telefon, ani za żadne „należne" im świadczenia. Takich ludzi wbrew pozorom, wcale nie jest mało.

Kolejna sprawa to lokalizacja „nie płaconego" mieszkania. Z rozmów w spółdzielniach wynika, że mieszkańcy bloków wybudowanych wiele lat temu płacą, bo też stawki czynszowe są umiarkowane. Nowi lokatorzy, którzy płacą 2,5 mln zł za 1 m kw., a więc do kosztów czynszu dochodzą im spłaty horrendalnych kredytów, często nie wyrównują rachunku z powodu pustej kieszeni. Przychodzą do spółdzielni, mówią, bardzo mi przykro, ale nie mam za co" i zmartwienie zrzucają na inne barki. Spółdzielnie zaś nie mogą eksmitować zalegających z opłatami lokatorów, bo nie ma ich gdzie umieścić. Budownictwo komunalne w praktyce nie istnieje. Wybudowanie jakichkolwiek „karnych" baraków to, po pierwsze spore sumy (wszyscy muszą mieszkać w określonych standardach i w odpowiednich warunkach sanitarnych), po drugie problem lokalizacji.

W sądach pęcznieją teczki spraw o zaległości czynszowe, spółdzielnie przesuwają i manewrują funduszami, żeby jakoś załatać coraz większe dziury budżetowe, lokatorzy zaś nie bogacą się, a jakby wręcz przeciwnie. Na razie nikt nie wie, jak wybrnąć z tej patowej sytuacji a zapowiedziane zwyżki cen energii i gazu zapewne sprawią, że temat zaległości czynszowych wróci za jakiś czas jak przysłowiowy bumerang. (pow)

Folwark prezesa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wydatki z funduszu socjalnego. Za trzy kwartały ubiegłego roku naliczono go w wysokości przeszło 121 mln zł, a wykorzystano zaledwie w 8,5 proc., z czego na okres samodzielności „Daggeru" w III kwartale przypadło zaledwie 658 tys. zł. W rezultacie ani jeden pracownik nie otrzymał dofinansowania do wczasów. Nie wykorzystano też środków z funduszu rehabilitacji inwalidów, który za trzy kwartały ub. roku naliczony został w wysokości przeszło pół miliarda złotych. W okresie samodzielności spółdzielni wykorzystano zaledwie 20,3 mln zł, tj. 5 proc. środków jakimi dysponowała na ten cel spółdzielnia.

A przecież trzeba pamiętać, że głównym celem statutowym „Daggeru" było nie tylko zatrudnianie osób niepełnosprawnych, ale umożliwianie im leczenia i poprawy stanu zdrowia. Ale — jak widać — dla prezesa liczył się przede wszystkim efekt finansowy i to skierowany do kieszeni tych, których poważał i lubił. Doszło do tego, że służby socjalne nie przyjmowały żadnych wniosków, dotyczących przyznania środków na leczenie. Nie rozpatrywano także zaległych wniosków. Za zwykłe draństwo trzeba uznać nakłanianie pracowników dozoru mienia do wypowiedzenia umów o pracę i przechodzenia na umowy zlecenia. W wyniku tego „Dagger" nie płaciła 43 proc. składki na ZUS, naliczanej każdorazowo za wynagrodzenia za pracę na warunkach umowy spółdzielczej. Nakłanianie to odbywało się pod rygorem wypowiedzenia umowy, przy czym zmiana warunków zatrudnienia pociągała za sobą utratę członkostwa spółdzielni oraz prawa do zasiłku chorobowego, płatnego urlopu, udziału w zysku itp.

Dopiero pojawienie się inspektorów NIK-u oraz wyniki ich badań spowodowały, że w październiku ub. roku Rada Nadzorcza odwołała z pełnionej funkcji prezesa spółdzielni. Do prokuratury wystąpiono też o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego wobec Dariusza S. kierowcy prezesa. Posługiwał się on nieprawnie pieczątką związku zawodowego „Solidarność", który faktycznie w tym czasie w przedsiębiorstwie nie istniał. Nie przeszkadzało mu to jednak stemplować tą pieczątką różnego rodzaju pism, dotyczących spółdzielni i jej załogi.

Katowicka delegatura NIK wystąpiła z wnioskiem o przywrócenie praw pracowniczych tym wszystkim, których zmuszono do podpisania umów zleceń. Wystąpiono też o opracowanie regulaminów przyznawania środków z funduszu socjalnego i rehabilitacyjnego. Nowe kierownictwo spółdzielni, jak czytamy w zaleceniach pokontrolnych NIK, powinno zwrócić uwagę na konieczność upowszechnienia wśród załogi znajomości ich uprawnień dotyczących systemu wynagrodzeń oraz innych przepisów wewnątrzspółdzielczych. W ten sposób zakończyło się panowanie prezesa, który spółdzielnie inwalidów „Dagger" traktował niczym własny folwark.

(J.W.)

Dlaczego zamknięte sklepy?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Te m.in. włamania spowodowały falę remanentów. Falę która zbiła się w czasie z remanentami kończącymi rok.

Pierwszy handlowy dzień 1991 r. okazał się więc dla wielu nieproduktywny.

— *Prawie połowa sklepów prywatnych* — jak poinformowała nas pani naczelnik Wydziału Działalności Gospodarczej Urzędu Miejskiego w Katowicach **Anna Łuczak** — *zgłosiła w Urzędzie, że nowy rok, zaczyna od zamknięcia sklepów. Są to placówki prywatne, więc narzucić im niczego nie możemy. Naszym obowiązkiem natomiast jest łagodzenie skutków rynkowych. Tak więc np. postaraliśmy się by Gigant wypiekł więcej chleba — prawie 80 proc. prywatnych piekarzy zamknęło swoje wytwórnie.*

Zapytałam właścicielki sklepu ze słodyczami „Wawel" przy al. Korfantego pani **Urszuli Wieczorek** dlaczego ten sklep otwarty będzie dopiero 7 stycznia, w najbliższy poniedziałek.

— *Nie można rozpocząć działalności gospodarczej w nowym roku, bez uprzedniego zamknięcia remanentem starego. Takie rygorystyczne wymagania stawia Izba Skarbowa. W moim sklepie o licznym asortymencie szczegółowy remanent musi trwać 4—5 dni. Zamykam więc tylko na trzy dni robocze i wykorzystam sobotę. W okresie świątecznym zamknięcie tak specyficznego interesu było niemożliwe.*

Zwróciliśmy się do Izby Skarbowej w Katowicach o wyjaśnienie całej sprawy. Pan **Henryk Okoński** powiedział: *Wszyscy właściciele sklepów od dawna wiedzą, że nie wolno im otworzyć sklepu dopóki nie rozliczą się z działalności za poprzedni rok. Kiedy natomiast to zrobią nie jest sprawą Izby. To sprawą właścicieli jest zdecydowanie czy inwentaryzację przeprowadzą w dzień wolny od pracy, czy w nocu. Wiele, szczególnie małych sklepów w takich terminach rozliczało swoją gospodarkę. Duże placówki muszą robić to dłużej i od ich organizacji zależy jak długo potrwa ta uciążliwość.*

Pozostaje więc tylko nadzieja, że kupcy umieją liczyć i skróca do minimum zamykanie sklepów bo po prostu kiedy nie handlują — to traca.

(awo, n)

Sabotaż w bielskim „Belosie"

2 bm. funkcjonariusze Wojewódzkiej Komendy Policji w Bielsku-Białej zatrzymali pracownika Zakładów Wytwórczych Sprzętu Sieciowego „Pelos" w Bielsku-Białej który dokonał sabotażu w swoim przedsiębiorstwie.

W okresie od 28 grudnia ub. r. do 2 bm. unieruchamiał sprzęt oraz niszczył urządzenia przetwórcze i maszyny powodując straty sięgające ponad 210 mln zł.

Śledztwo w sprawie sabotażu prowadzone jest pod nadzorem prokuratury wojewódzkiej.

ŚLĄSKA, słucham...

— *Bardzo mi się podobało noworoczne orędzie prezydenta L. Wałęsy. Krótkie, treściwe, apelujące o jedność w działaniach politycznych i w pracy dla kraju. Mam nadzieję że teraz wreszcie skończy się gadulstwo, a zacznie prawdziwa robota, tak potrzebna Polsce i nam wszystkim, już tak mocno udręczonym złą sytuacją gospodarczą.* **(Czytelnik z Chorzowa);**

— *Noworoczne orędzie Lecha Wałęsy mocno mnie rozczarowało. Moim zdaniem, nasz nowy prezydent niewiele miał do powiedzenia społeczeństwu. To, że nie jest nam lekko, wszyscy doskonale wiemy. Tymczasem nadal nie widać konkretnych decyzji, skutecznej pracy. Wszystko opiera się na pustosłowiu, a w kraju bałagan coraz większy.* **(M.Z. z Gliwic);**

— *Mam dwie uwagi. Pierwsza. Jest dla mnie szokingiem, iż przemówienie noworoczne prezydenta było z Gdańska, a nie z Warszawy. Czyżbyśmy już mieli nową stolicę. Druga. Dla mnie Belweder w Polsce był i jest jeden, posiadający ogromne znaczenie historyczne. Posługiwanie się zwrotem Mały Belweder czy też „Belwederek" jest zupełnie nie na miejscu. Określanie tym mianem sopockiej siedziby uważam nawet za obraźliwe i szkodliwe.* **(A.S. z Katowic);**

— *Wymuszone strajkiem „Porozumienie płacowe na kolei" może stanowić bardzo niebezpieczny precedens. Wydaje mi się, że przy tak powszechnych i znacznych podwyżkach opłat za energię, gaz i czynsze, przy podwyżkach cen paliw, żywności i wszystkich innych artykułów należało wcześniej pomyśleć o godziwych rekompensatach. Inaczej może bowiem dojść do masowych żądań płacowych, strajkowych i siłowych wymuszań. Zarobki w wielu branżach są dużo niższe od średniej płacy krajowej i ich podwyżki naprawdę są konieczne.* **(J.M. z Katowic);**

— *Strajk kolejarzy bardzo mnie zdenerwował i zaniepokoił. Jestem emerytką. Po czterdziestu latach pracy mam 719 tys. zł emerytury. Pracuję jeszcze na trzy czwarte etatu i zarabiam niewiele ponad 300 tys. zł, czyli tyle, ile kolejarze, teraz mają dostać podwyżki na osobę. Jako zwykła śmiertelniczka uważam, że strajkami do niczego i nigdy nie dojdziemy. Można coś osiągnąć, ale wyłącznie uczciwą pracą. A taka u nas jeszcze nie jest ani powszechna, ani też odpowiednio ceniona.* **(A.Z. z Katowic);**

— *Uważam, że podwyżki cen należało w nowym roku zacząć od benzyny, a nie tak podstawowych produktów, jak chude mleko i ser. Za kilka dni, gdy zdrożeje benzyna, znowu będzie pretekst, by podnosić ceny żywności bo ją przecież trzeba transportować. Mimo tylu pochwał dla konsekwencji w realizacji planu Balcerowicza, ja osobiście uważam, że w sferze gospodarki jest wiele pomysłów i działań nielogicznych. Dotyczy to w szczególności pociągnięć cenowych i przemian w strukturze płac. Udręka zwłaszcza dla emerytów i niskozarabiających, staje się nie do wytrzymania. Napięcia społeczne — przynajmniej w moim robotniczym środowisku — rosną.* **(Czytelnik z Mysłowic);**

— *Denerwuje mnie stanowisko Senatu w sprawie utrzymania opłat klimatycznych. My tutaj na Śląsku pracujemy w warunkach niezwykle ciężkich, zagrażających życiu i zdrowiu. Nikt nam nie płaci dodatku za szkodliwość, a gdy jedziemy na wczasy lub do sanatorium, każą nam słono płacić za powietrze. Jak długo jeszcze będzie w naszym życiu tyle nieprawości i niesprawiedliwości?* **(H.D. z Bytomia);**

— *W sylwestra naszego synka pogryzł pies. Żona udała się na pogotowie w Rybniku. Ponad półtorej godziny — pomiędzy 14 a 16 — czekała na lekarza. Wśród oczekujących był mężczyzna z oznakami stanu przedzawałowego. Dopiero wówczas, gdy stracił on przytomność, pielęgniarki ściągnęły, chyba z jakiegoś oddziału szpitalnego, lekarza. Pytam czy tak ma wyglądać praca pogotowia ratunkowego? Jak długo jeszcze tolerować się będzie brak dyscypliny i to nie tylko w służbie zdrowia?* **(W.P. z Rybnika);**

— *We wszystkich informacjach sylwestrowo-noworocznych zapowiadano, że 31 grudnia, po godzinie 20 nastąpi stopniowe ograniczenie w komunikacji miejskiej. U nas w Zabrzu od godziny 19 już absolutnie nic nie jeździło, a przecież w tym dniu również wielu ludzi pracowało i to zarówno na nocną, jak i drugą zmianę. Pytam, jak długo jeszcze będzie u nas taki bałagan, brak dyscypliny, powszechne nieprzestrzeganie nawet własnych ustaleń, taka absolutna bezkarność i samowola.* **(M.O. z Zabrza);**

— *Od początku grudnia ub. roku nasiąpiło w Katowicach i w innych miastach naszego regionu również znaczne pogorszenie jakości gazu. By uzyskać te same efekty, trzeba go teraz zużywać znacznie więcej. My klienci ponosimy więc z tego tytułu znaczne straty. Teraz opłaty za gaz ponownie wzrastają, a o tym, by dać bonifikatę, za złą jego jakość, nikt nie myśli.* **(Z.N. z Katowic);**

— *Dwa lata temu z naszych mieszkań w osiedlu w Zagórzu wymontowano liczniki gazowe. Tych, którzy nie chcieli się na to zgodzić, straszono kolegium. Opornych skutecznie zmuszono do zgody. Teraz opłaty za gaz rosną, a my płacimy ryczałt. Oszczędni muszą ponosić koszty za rozrzutnych. Jak to długo jeszcze tak będzie?* **(J.N. z Sosnowca);**

— *Zapłaciłem abonament za „T.Śl." na poczcie przy ul. Karola Miarki w Bytomiu. Byłem zadowolony, że wreszcie będę miał swoją gazetę codziennie i na czas. Pierwszy roboczy dzień nowego roku bardzo mnie rozczarował. Wczoraj do godziny 14. „T.Śl." nie otrzymałem. Listonoszka w naszym domu już była, gdyż w mojej skrzynce miałem korespondencję. Jestem pełen obaw i zastanawiam się czy opłacać prenumeratę na luty.* **(J.P. z Bytomia);**

— *Od dawna obiecywano nam wykup starych obligacji. Ostateczne decyzje miały zapaść do końca roku. Decyzje nie zapadły. Ja osobiście pisałem do Ministerstwa Finansów w tej sprawie. Chociaż minął już określony kodeksem termin odpowiedzi, to jednak jej wcale nie otrzymałem. Czyżby urzędy centralne, ministerstwa, zwolnione były z obowiązku odpowiadania na korespondencję. Nigdzie o tym nie słyszałem, ani nie czytałem.* **(T.Z. z Tarnowskich Gór);**

— *Coraz więcej naszych osiedli mieszkaniowych i dzielnic miast powoli zamienia się dosłownie w śmietniki. Rozpowszechniono targowiska. Są one teraz niemal wszędzie. Nikt jednak na bieżąco nie sprząta placów i ulic po zakończeniu handlu. W centrum np. niegdyś czystej i zadbanej Ligoty jest teraz wielki śmietnik. Nie mam nic przeciwko handlowi ulicznemu, ale niechże ktoś sprząta po nim.* **(J.M z Katowic-Ligoty);**

— *Jestem kombatantką, byłą łączniczką A.K. z tej racji korzystam z ulg należnych nam z tytułu walki. Z niepokojem słucham i czytam, że niektóre z przywilejów teraz nam się, decyzjami Sejmu lub Senatu, odbiera. W związku z tym mam prośbę do mojej gazety, by napisała, które z ulg jeszcze mamy w tym roku. Chodzi bowiem o to, byśmy nie musieli płacić, z naszych skromnych świadczeń, kary za nieterminowe wniesienie opłat np. za radio

Zaufanie i kontrola

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM PIOTROWSKIM, prezesem Agencji do Spraw Inwestycji Zagranicznych

— Panie prezesie, Agencja została powołana jeszcze za rządów Rakowskiego i obowiązywania starego systemu, nie tylko w polityce, ale także w gospodarce. Czy rodzi to jakieś obciążenia w jej działaniu?

— Rzeczywiście, Agencja została powołana w oparciu o ustawę o działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych z 23 grudnia 1988 r. Tego samego dnia Sejm uchwalił ustawę o działalności gospodarczej, wprowadzającą daleko idącą wolność gospodarczą i sprzyjającą przedsiębiorczości. Obie ustawy były jak na owe czasy znaczącym postępem. Brak natychmiastowych spektakularnych efektów uchwalenia tych aktów wynikał z nieprzystającej do ich treści infrastruktury społeczno-politycznej. Natomiast same ustawy były niezłe. Nawet opinia Banku Światowego mówiła, że jak na warunki krajów rozwijających się zaproponowane w niej rozwiązania są dobre. Dziś już jednak wiele rozwiązań ustawy o joint ventures trąci anachronizmem.

— No właśnie, „krajów rozwijających się..."

— Dla obserwatora z zewnątrz Polska przypominała i przypomina kraj rozwijający się. Dochód narodowy mamy mniej więcej na poziomie Turcji, ale niższy niż np. Korea. Z drugiej jednak strony miejsce Polski w Europie, nasza tradycja, bliskość EWG, predestynują Polskę do czegoś zupełnie innego.

— Zmieniła się infrastruktura społeczno-polityczna. Czy wraz z tym nie zniknęła w ogóle potrzeba istnienia takiej Agencji?

— Podobne instytucje działają chociażby w Irlandii, Szkocji czy Kanadzie, a także np. w Singapurze czy Tajlandii. Różny jest zakres ich działania. W tym też sensie stawiać należy pytanie o sens działania Agencji ds. Inwestycji Zagranicznych. Nasza Agencja jest obecnie specyficznym organem administracji państwowej działającym na pograniczu biznesu, który sprawuje funkcje promocyjno-marketingowe, konsultacyjne, ale także regulujące w zakresie inwestycji bezpośrednich.

— Dodać by jeszcze należało — i restrykcyjne, jako że Agencja udziela, bądź odmawia udzielania zezwoleń na inwestycje zagraniczne w Polsce.

— To m.in. określam jako funkcję regulacyjną Agencji. Przewiduję jednakże w szybkim czasie zmiany warunków działania kapitału zagranicznego w Polsce. Mają to być warunki znacznie korzystniejsze. Zmiany takie zapowiadał już zresztą wicepremier Balcerowicz. Jednym z celów, które chcę osiągnąć w Agencji, jest rewizja procesu udzielania zezwoleń, znaczne uproszczenie tego procesu. Chcemy w ogóle usunąć barierę, jaką stanowi uzyskanie zezwolenia w stosunku do ok. 80 proc. inwestorów zagranicznych (mam tu na myśli przede wszystkim drobnych, prywatnych inwestorów). Zezwolenia będą wymagane, gdy w grę wchodzą inwestycje, w dziedzinach strategicznych (porty, lotniska, sieć kolejowa, banki, ubezpieczenia, elektrownie itp.) i gdy zamiarem inwestora zagranicznego będzie tworzenie spółki z udziałem przedsiębiorstwa państwowego. W tym drugim przypadku, we współpracy z organem założycielskim, reprezentujemy interes państwa, a więc stajemy się jakby quasi-właścicielem.

— Panie prezesie, słyszy się narzekania nie tylko na konieczność uzyskiwania zezwoleń, ale przede wszystkim na czas, który inwestorzy tracą czekając.

— My także nie jesteśmy zadowoleni. Czas rozpatrywania wniosku wynosi dwa miesiące i... nie przewidujemy skrócenia go, ale przecież większość inwestorów w ogóle nie będzie musiała czekać. Nastawiamy się w przyszłości wyłącznie na duże projekty, które będą wymagały poważnych analiz, a więc czasu. Dotyczy to nie tylko inwestycji polegających na tworzeniu spółek, ale także na udostępnianiu pakietów kontrolnych prywatyzowanych przedsiębiorstw.

— Czy mógłby pan określić, na podstawie dotychczasowej praktyki, jaki jest ten inwestor zagraniczny, który pragnie robić interesy w Polsce?

— Należy zerwać z mitem, że do nas przyjdzie jakiś poważny kapitał bez pewności zysków i dysponowania tymi zyskami. W około trzech czwartych przypadków inwestorzy zagraniczni posiadają 50 i więcej procent kapitału zakładowego w przedsięwzięciach z ich udziałem. Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Jeśli chcemy, by wraz z kapitałem napłynęły do Polski nowe technologie, to musimy spełnić podstawowy warunek, jakim jest zaufanie. Zaufanie rozumiane szeroko, zaufanie do Polski, jako kraju, zaufanie do stabilności sytuacji i stabilności przepisów. I drugi warunek — kontrola. Zarówno nad przedsięwzięciem, jak i nad zyskiem, co oznacza możliwość jego transferu bez ograniczeń za granicę, a co znajduje się wśród planowanych decyzji, które zapowiadał wicepremier Balcerowicz. Do tej pory wydaliśmy około 2200 zezwoleń dla inwestorów zagranicznych. Naszym największym problemem jest niska wartość projektów. Przeciętny wkład inwestora zagranicznego do kapitału zakładowego wynosi ok. 150 tys. USD. Pod koniec tego roku globalna wartość tych deklarowanych wkładów osiągnie prawdopodobnie około 400 mln dolarów. Wartość ta jednak nie koresponduje z wartością projektów, które często są finansowane z kredytów.

— Pragniecie być Agencją do Spraw Dużych Inwestycji Zagranicznych. Czy takie już też mamy?

— Jak do tej pory największym inwestorem zagranicznym jest szwedzko-szwajcarski koncern ABB. W przedsiębiorstwach z jego udziałem zatrudnionych jest w Polsce około 7 tys. ludzi. Jest to jedyny inwestor w takiej skali. Nie znaczy to jednak, że poważne światowe firmy nie interesują się naszym rynkiem. Wiele z nich udało się przyciągnąć, zresztą one same dbają o to by uzyskać przyczółki na naszym rynku. Jeśli chodzi o przedsięwzięcia produkcyjne, to można tu wymienić np. „Alfa Laval", który w „Spomaszu" w Gnieźnie współpracuje przy produkcji maszyn dla przemysłu spożywczego. Widać też w Polsce obecność takich firm jak „Unisys", „Kodak", „Mitsubishi" i innych, które na razie unikają znaczącego inwestowania, a wchodzą z serwisem i usługami.

— Jakie dziedziny szczególnie interesują inwestorów zagranicznych i czy to pokrywa się z naszymi preferencjami?

— Szczególnym zainteresowaniem naszych zagranicznych partnerów cieszą się usługi i handel. Nie wymagają dużego zaangażowania kapitałowego, a zmieniający się charakter polskiego rynku jest najlepszą gwarancją dobrych interesów. Poza tym jest to przyczółek do ewentualnego szerszego rozwinięcia działalności. Dziedziną bardzo atrakcyjną dla obu stron jest np. telekomunikacja. Brak właściwej infrastruktury w tym zakresie mocno utrudnia, dosłownie i w przenośni, łączność z Europą. Tu mamy już kilku poważnych inwestorów, w tym „Siemensa" i „Alcatel". Trudno jest właściwie wymienić dziedzinę, którą nie interesowałby się kapitał zagraniczny, a wynika to z jednej strony ze zróżnicowanej struktury polskiej gospodarki, a z drugiej z liberalnego nastawienia władz.

Rozmawiał:
JACEK PAWILONIS

Na ruchomych piaskach

Rozpoczynamy nowy rok. O krótki bilans minionego zwróciła się PAP do min. **Jerzego Osiatyńskiego**, szefa Centralnego Urzędu Planowania.

— Pomimo niewątpliwych sukcesów, które osiągnęliśmy, żegnam ten rok z o wiele większym pesymizmem niż go witałem. Do sukcesów zaliczam złapanie bardzo płytkiej, ale jednak równowagi. To że w sklepach można już kupić towary i wyroby, że racjonowanie dzisiaj jest racjonowaniem przez pieniądz. Jeżeli masz — to kupisz. Chociaż też jeszcze nie wszystko.

Bardzo niewiele zmieniło się natomiast w zachowaniach producentów. Narzekaniu na brak popytu nie towarzyszy dostosowywanie do oczekiwań i potrzeb klientów. Wygląda na to, że kilku producentów musi zbankrutować, po to, by pozostali zrozumieli, iż zagrożenie upadłością, to nie czcza pogróżka, lecz realne niebezpieczeństwo. By przestano wierzyć, że ktoś ich zawsze wyciągnie z dołka.

Osiągnięciem minionego roku jest wymienialna i umacniająca się złotówka. To także bardzo dynamiczny rozwój sektora prywatnego. Chociaż znowu nie można zbyt pochopnie szafować liczbami. Ze statystyk jakie mamy nie potrafimy jeszcze powiedzieć, ile w tej dynamice jest efektu czysto strukturalnego, a ile poprawy efektywności i rzeczywistego wzrostu. Trzeba pamiętać, że nasz sektor prywatny był i nadal jest chory. Mniej niż sektor przedsiębiorstw państwowych ale jednak.

Do dokonań — w moim przekonaniu — należy stworzenie zrębów instytucji rynkowych; rynku kapitałowego, rynku pracy, wspomnianego już rynku towarów i usług. Ale to dopiero zręby. Konieczne jest dzielenie dużych przedsiębiorstw państwowych, tworzenie konkurencji przez powstawanie nowych podmiotów, a także konfrontacja naszych producentów z zagranicznymi.

Z tego chociażby powodu dalsza dewaluacja złotego ochraniałaby jedynie nasze niedobory, nieefektywny przemysł, umacniała jego monopolistyczną pozycję. Kurs utrzymany przez rok to w tej chwili zapewne jedyna kotwica inflacyjna, która jeszcze trzyma. W moim przekonaniu niestety już się rozpoczął taniec, „płace — ceny — płace"... Jeżeli odrąbiemy tę kotwicę kursową, to przy naciskach na poluzowanie w polityce pieniężnej i przy osłabieniu kontroli „popiwkowej" — czego domaga się wiele branż — w gruncie rzeczy wszystko może nam się rozsypać.

Do osiągnięć należy ograniczenie stopy inflacji. Jednak osiągnięty w końcu roku 5 proc. wzrost cen w skali miesiąca, daje ok. 70 proc. w skali roku. To niezwykle wysoka stopa inflacji.

Nadal jesteśmy na ruchomych piaskach. Czeka nas jeszcze wiele wysiłku. Ale do tego wysiłku potrzebny jest inny klimat polityczny. W czasie kampanii wyborczej wielokrotnie słyszeliśmy, że można coś łatwo, bez wysiłku dostać. A naprawdę nie można. Tak jak w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, tak i w następnych, główną zaletą polityka gospodarczego będzie odmawianie. Nie dawanie. Podstawowym przykazaniem polityka musi być — „pustych pieniędzy drukować nie będziesz". I to musi dotrzeć do każdego. Jeżeli uda się zmienić potoczne myślenie w tej sprawie, to może przynajmniej w połowie osiągniemy zakładany 4-proc wzrost produkcji.

(PAP)

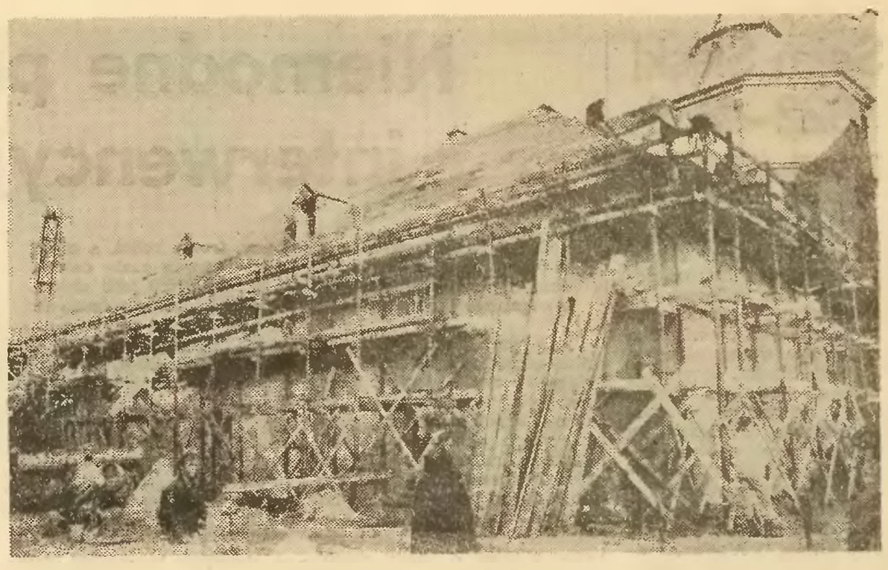

W jasnogórskim klasztorze

Minęły cztery miesiące od wybuchu pożaru klasztoru o.o. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. Prace rekonstrukcyjne pod nadzorem konserwatora zabytków, prowadzone są w bardzo szybkim tempie. Jest to zasługą wielkiej ofiarności i hojności wiernych. Spalona, najstarsza część sanktuarium maryjnego obudowana została drewnianą konstrukcją, którą pokrywa się blachą. Już niedługo pielgrzymi będą mogli podziwiać „Stary Świat", jakim był przed pożarem.

Foto: J. Chojkowski

WISZ ma 75 lat

Portret z cygarem

Już nie pamiętam czy na głośnym portrecie zbiorowym Jerzego Dudy-Gracza pt. „Parnas śląski", zdobiącym niegdyś czołową ścianę piwnicy artystycznej katowickiego Klubu Związków i Stowarzyszeń Twórczych, popularnie zwanej „Marchołtem", Wilhelm Szewczyk miał cygaro czy nie. W każdym razie powinien mieć, gdyż cygaro było od lat i jest nadal nieodłącznym elementem wizerunku zewnętrznego tego wybitnego pisarza i popularyzatora kultury ze Śląska tak dalece, że trafiło nawet do tytułu i jako rekwizyt gawęd telewizyjnych „Z dymkiem cygara". Stało się też tematem wykorzystywanym chętnie przez karykaturzystów i rysowników.

Popularność WISZ-a, czyli Wilhelma Szewczyka, który pojutrze, 5 stycznia, obchodzić będzie 75-lecie urodzin, przejawiała się bowiem i w tym, że był częstym obiektem ich dobrotliwie-kąśliwego zainteresowania. Podobnie jak całego katowickiego środowiska artystycznego. Niezapomniany z dowcipnych fraszek doskonały malarz ze Lwowa, Jan Dutkiewicz zwykł był często okraszać wspólne literacko-plastyczne biesiady w „Marchołcie" epigramatem: „Tu leży Wilhelm Szewczyk — nie piewca Śląska lecz piewczyk". Usłuchaczy budziło to zrozumiałą wesołość. I tylko, ponieważ nikt nie brał tej złośliwości fraszkowej na serio.

Wilhelm Szewczyk miał i ma pełne prawo do tytułu piewcy Śląska. Poczynając od debiutanckiego wiersza, napisanego w wieku 16 lat, „Kochaj ziemię śląską", poprzez poemat „Hanys" z 1938 roku, który pasował go na poetę uznanego w oczach krytyki i w 1939 umożliwił objęcie pracy kierownika redakcji literackiej katowickiej Rozgłośni Polskiego Radia, poprzez powieści, liczne szkice i eseje, jak: „Śląski trud literacki" (Wrocław 1946), „Światło nad brzegami Odry" (Opole 1952), „O Śląsku i Ślązakach" (Katowice 1958), aż po ostatni znaczący zbiór — „Syndrom śląski" z 1985 roku, Wilhelm Szewczyk przybliżał społeczeństwu polskiemu trudną, złożoną i dramatyczną prawdę o Śląsku i ludziach tej ziemi. Prawdę, która nie zawsze była mile widziana i nie zawsze mogła być wypowiadana wprost. Jeżeli dzisiaj jesteśmy bogatsi o świadomość znaczenia Śląska i kultury tego regionu dla współczesnej Polski — wielka w tym zasługa utalentowanego dziecka z prostej rodziny górniczej z Czuchowa k. Rybnika.

Droga Wilhelma Szewczyka od „syfka" z tamtej niewielkiej osady robotniczej do człowieka współtworzącego życie intelektualne i kulturalne ogromnej aglomeracji, uczestniczącego w życiu kulturalnym całego kraju, a także swobodnie poruszającego się we współczesnych nurtach intelektualnych i kulturalnych Europy była niezwykła. Przez to głównie, że ukończył tylko gimnazjum klasyczne w Rybniku. Resztę zawdzięcza wyłącznie talentowi i własnej pracy. Skrupulatni biografowie mogliby podać tutaj takie fakty, jak to, iż pisarz opublikował około 50 książek, zawierających wiersze, opowiadania, powieści, eseje, reportaże i felietony. Ponadto jest autorem wielu przekładów z literatury niemieckiej, a poprzez swoje studia historyczno-literackie przybliżył nam literaturę zachodnich sąsiadów w tak ważnych książkach jak „Literatura niemiecka XX wieku" (Katowice 1962) czy „Niemiecka dramaturgia" (Warszawa 1954).

Wszakże jeden fenomen w życiu tej bogatej i złożonej natury zwraca szczególną uwagę. Jest to usilne powracanie Wilhelma Szewczyka do działalności redaktorskiej i edytorskiej. Jeszcze w latach przedwojennych, 1938—39, redagował wspólnie ze Zdzisławem Hierowskim i Janem Kazimierzem Zarembą miesięcznik literacki „Fantana". Po wojnie, od 1945 do 1950 roku był naczelnym redaktorem tygodnika społeczno-literackiego „Odra" a od 1951 roku współredagował „Życie Literackie" w Krakowie oraz „Śląsk Literacki" w Katowicach. Po „odwilży" w 1956 r. założył tygodnik społeczno-kulturalny „Przemiany", niestety, działający tylko do 1957 roku. Potem kierował działem kulturalnym „Trybuny Robotniczej", współredagował miesięcznik literacki „Odra". Jednocześnie od 1962 r. do „stanu wojennego" w 1981 r. był naczelnym redaktorem dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Poglądy". Pismo to na 12 miesięcy odrodzone zostało w postaci tygodnika „Poglądów" od marca roku 1982 do marca 1983. Niestety, po 12-miesięcznym istnieniu, zostało zamknięte przez ówczesne władze partyjne woj. katowickiego: przy czym prawdziwym powodem zamknięcia tygodnika były przyczyny polityczne. Jak oświadczył na ostatnim spotkaniu z zespołem tego tygodnika ówczesny sekretarz ds. kultury Komitetu Wojewódzkiego partii, „Poglądy", poprzez zbytnie zainteresowanie życiem kulturalnym i losami Polaków zaolziańskich, a także losem Łużyczan i ich kulturą, sprawiały ówczesnej „władzy" spore kłopoty w kontaktach z „przyjaciółmi zza Olzy i Odry". W owym czasie, jako pracownik redakcji, miałem możność poznać bliżej dzisiejszego Jubilata.

Rys. A. STOPKA

Wilhelm Szewczyk, poprzez swoje rozległe zainteresowania i kontakty był świadkiem i to od strony kulis życia politycznego minionych dekad. Myślę, że ma nam jeszcze wiele do powiedzenia i do wyjaśnienia we wspomnieniach bądź pamiętnikach, które — jak wyznał — ma zamiar napisać i opublikować.

Być może część z nich ujawni na dzisiejszym jubileuszowym spotkaniu w Domu Literatury w Katowicach przy ul. Misjonarzy Oblatów 11, organizowanym przez Zarząd Oddziału Związku Literatów Polskich. Początek wieczornicy literackiej o godzinie 16.

JANUSZ KARKOSZKA

Polska nauka '90

Sztuczne serce i lasery

Zespół dziennikarzy PAP zajmujących się problematyką naukowo-techniczną wybrał, zgodnie z wieloletnim zwyczajem — wydarzenia, nowości i ciekawostki 1990 r. Kolejność na tej liście nie świadczy o znaczeniu poszczególnych osiągnięć czy wydarzeń; jest to przede wszystkim krótka charakterystyka nauki i techniki w minionym roku.

● **Polska w CERN.** Jako pierwsze i dotychczas jedyne dawne socjalistyczne państwo, Polska stała się pełnoprawnym członkiem Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) z siedzibą w Genewie. Dzięki temu zyskujemy dostęp do najbardziej zaawansowanych technologii i możliwość uczestnictwa w różnorodnych programach badawczych. W CERN prowadzone są przede wszystkim prace nad cząstkami elementarnymi, ale także badania w dziedzinach elektroniki, nadprzewodnictwa, wysokiej próżni.

● **Powrót do tradycji.** Wznowiła działalność Polska Akademia Umiejętności, której początki sięgają 1873 r. PAU działała przez kilka lat po drugiej wojnie światowej, próbowano ją odtworzyć — bez skutku — w 1957 r. Udało się to dopiero w ostatnim okresie; nastąpił powrót i uszanowanie tradycji tak bardzo zasłużonej dla polskiej nauki instytucji.

● **Sztuczne serce.** Pomyślnie zakończyły się prace nad skonstruowaniem sztucznego serca, które zespół prof. **Zbigniewa Religi** wszczepił w Śląskiej AM zwierzęciu doświadczalnemu. Dołączyliśmy do grona 6 państw w świecie, w których powstała taka konstrukcja. Pracowali nad nią specjaliści wielu placówek, a wśród nich zespół inż. **Pawła Gibińskiego** z zabrzańskiego „Temedu", gdzie opracowano i wykonano układ napędów sztucznego serca.

● **Modele żywych organizmów.** Prace prof. **Stanisława Penczka** z Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi umożliwiły zbudowanie „chemicznych modeli żywych organizmów". Syntetycznie otrzymano tzw. polimery bioanalogiczne, które służą do poznania funkcji i właściwości np. kwasów nukleinowych, a więc generalnie — tajemnic natury.

● **Zimno najlepsze na reumatyzm.** Pierwszą w Polsce próbę leczenia przy wykorzystaniu komory kriogenicznej, w której temperatura sięgała minus 160 st. C., podjęto w specjalistycznym szpitalu w Kamiennej Górze (woj. jeleniogórskie). Leczono — z bardzo obiecującymi wynikami — 65 osób cierpiących na reumatologiczne zapalenie stawów. Było to możliwe dzięki wcześniejszym pracom specjalistów z wrocławskich uczelni i placówek: AWF, AM oraz Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN. W tym ostatnim skonstruowano pierwszą w Polsce i trzecią w świecie komorę użytą do terapii.

● **Kolejne zadanie dla lasera.** Koncepcja prof. **Henryka Frąckiewicza** z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie sprawiła, że lasery zyskały jeszcze jedno zastosowanie. Można za ich pomocą wyginać bardzo twarde i kruche materiały, po które coraz częściej sięga współczesna technika. Technologia IPPT PAN uważana jest za nowość w skali światowej; zgłoszona została do opatentowania w USA, Japonii, Europie Zachodniej.

● **Na jakim poziomie jest poziom morza?** Centrum Badań Kosmicznych PAN koordynowało międzynarodowe badania i pomiary poziomu Bałtyku. W badaniach uczestniczyły obok polskich placówki naukowe Niemiec, Szwecji, Finlandii, Danii i Związku Radzieckiego. Wykorzystywano do pomiarów satelity amerykańskie. Celem prac było m.in. precyzyjne ustalenie wysokości „0" liczonej od poziomu morza.

● **Kompletna edycja.** Rozpoczęta została kompletna edycja prac jednego z najwybitniejszych polskich filozofów, prof. **Tadeusza Kotarbińskiego.** Serię zaplanowaną na 10 tomów przygotowuje Komitet Nauk Filozoficznych PAN. Publikacja dzieł następuje po okresie, w którym próbowano bagatelizować dorobek wielkiego uczonego.

● **Jednak rekord.** Od 30 lat mielecka WSP PZL produkuje wielozadaniowe samoloty An-2. Różnie można oceniać ten fakt, ale żadna fabryka samolotów w świecie nie produkowała tak długo maszyn jednego typu (ponad 14 tys.). An-2 znajduje nabywców za granicą. Trzeba jednak dodać, że konstruktorzy ustawicznie modyfikują tę maszynę i m.in. dzięki temu utrzymuje się ona nadal na liście eksportowej mieleckiej wytwórni.

(PAP)

Korowody o rozwody

— Teraz, to ja już was w ogóle nie chcę znać — powiedział zimno.

Przed chwilą w majestacie prawa przestali być małżeństwem. Po drodze do sali sądowej gdzieś pogubili wzajemne uczucie, szacunek, chęć zrozumienia drugiego. Na stosie codzienności spłonęły wyobrażenia o byciu razem, o życiu rodzinnym, szczęściu. Pozostał popiół nienawiści i poczucie, że ktoś zawiódł, rzadziej, że samemu się zawiodło.

Od stycznia 1991 roku w rozwodowej kwestii obowiązują nowe uregulowania. Niektórzy zacierają ręce i kolportują plotkę, że tym samym rodzice niepełnoletnich dzieci stracą prawo do formalnego rozstania się. W istocie art. 56 par. 2 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego głosi, że *„mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli wskutek niego miałoby ucierpieć dobro wspólnych, małoletnich dzieci małżonków, albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego"*. Jednakże, ten zapis obowiązuje od dawna. Parlament w tej kadencji dokonał jedynie zmiany właściwości rzeczowej. Rozpoznawanie spraw rozwodowych od nowego roku powierzył sądom wojewódzkim, a nie rejonowym, jak to było dotychczas. Rewizje od jego orzeczeń będą rozpatrywały sądy apelacyjne.

Kto winien?

Co to oznacza w praktyce? Dla tych, co złożyli stosowne pozwy do 31 grudnia 1990 r. w sądach rejonowych niewiele się zmieni, ponieważ ich sprawy będą właśnie tam rozpoznawane. Ci co taką decyzję podejmą później, muszą się przygotować na wielokrotne dojazdy do Sądu Wojewódzkiego. Mówiąc po prostu, czy wymiar sprawiedliwości w tej niezwykle istotnej kwestii oddalił się od obywatela?

W potocznym myśleniu o rozwodach zderzają się dwie koncepcje. Rygoryści uważają, że w Polsce rozwieść się było zbyt łatwo, prosto i tanio. Na drugim biegunie ustawili się ci, którzy twierdzą, że jest akurat zbyt drogo oraz proceduralnie i formalnie za wiele ustawiono utrudnień.

Nieudzielenie rozwodu jest odbierane często przez strony jako kara. Zasada rekryminacji, czyli orzekanie o winie w wielu krajach została zaniechana. Tam sądy po prostu badają czy związek uległ trwałemu rozkładowi. Rozstania są tak stare, jak małżeństwa. Czy jest sens „represjonować" ludzi poprzez utrzymywanie martwych, konfliktogennych związków? — pytają retorycznie sędziowie o dużym stażu zawodowym i życiowym. Im dłużej trwa proces rozwodowy, tym zwaśnienie i agresywność stron narasta. Wysiłki mediacyjne sędziów i psychologów z ośrodków diagnostycznych przynoszą mizerne efekty. Po prostu ta próba „reanimacji" rodziny przez osoby trzecie jest mocno spóźniona. Decyzji o rozwodzie nie podejmuje się z dnia na dzień, ona powstaje jak skała — latami. Najbardziej krytyczny okres małżeństwa występuje w 10 roku pożycia.

Obchodzenie prawa

— Intencją ustawodawcy wprowadzającego kolejne utrudnienie do procedury rozwodowej był prawdopodobnie zamiar podniesienia rangi, podkreślenia znaczenia społecznego tych spraw. W sądach rejonowych orzekają przeważnie młodzi sędziowie, o niewielkim doświadczeniu życiowym. W Sądzie Wojewódzkim te wnioski będą trafiały w ręce prawników o dużym stażu zawodowym. To też zapewne brane było pod uwagę w Sejmie — stwierdził bez entuzjazmu wiceprezes Sądu Wojewódzkiego w Katowicach **Stanisław Pieczyrak.** Jako praktyk zdaje sobie bowiem sprawę, że wielu osób po prostu zamiast dojeżdżać do Katowic z odległych okolic, zaniecha regulacji prawnej swojej sytuacji małżeńskiej. W dłuższej perspektywie czasowej może to doprowadzić do powstania dużej liczby związków nieformalnych. Życia nie da się wcisnąć w paragrafy, ludzie zawsze znajdą sposób, aby obejść prawo. Samo utrudnienie dostępu do wymiaru sprawiedliwości nie przyczyni się do stabilności życia rodzinnego. Przyczyny rozpadu małżeństw znajdują się w pozaprawnej materii, m.in. w sferze materialnej, obyczajowej, kulturowej, mieszkaniowej itd.

Do sądów rejonowych w woj. katowickim wpływało po około 11 tys. pozwów rozwodowych rocznie. W Sądzie Wojewódzkim do rozpatrywania tych spraw przygotowano dwa wydziały. Orzekać będzie 20 sędziów. Kłopotów kadrowych z przejściem tej materii prawnej na wyższe piętro wymiaru sprawiedliwości nie będzie. Mogą jednak wystąpić trudności lokalowe.

Według danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Katowicach w 1989 roku rozstało się prawnie 5456 małżeństw, w tym 1781 bezdzietnych, 2173 z jednym dzieckiem, 1237 z dwójką potomstwa, 211 z trojgiem i 54 wielodzietnych. Decyzje o rozwodzie podejmowali najczęściej ludzie w wieku do 30 roku życia. A więc ujawnił się nowy symptom — rozpad młodej rodziny. Danych za miniony rok jeszcze nie ma. W małżeństwo startuje się u nas często z dzieckiem ukrytym pod ciążową, ślubną sukienką. Ten mały człowiek później jakże często staje się liną, którą matka lub ojciec ciągnie w swoją stronę nie z miłości, a z potrzeby posiadania, odegrania się, krzywdzenia partnera. Pomysłowość dorosłych w niszczeniu psychiki dziecka w okresie rozpadu ich związku nie zna granic. Porwanie i przekupstwa zdezorientowanych dzieci są najbanalniejszymi środkami. Notowano już przypadki, że bite i uciekające z domu na skutek zbyt rygorystycznych napadów taty potomstwo w trakcie rozwodu stawało się superkrytyczne i agresywne wobec matki.

Skąpiec w sali sądowej

Zdaniem sędziów, wśród przyczyn trwałego rozpadu związków małżeńskich dominuje w woj. katowickim alkoholizm, pasożytniczy tryb życia, odmienność charakterów. Na czwartą lokatę zasługują zdrady małżeńskie. W latach osiemdziesiątych obserwuje się nowe zjawisko obumierania małżeństwa na skutek czynników zewnętrznych, które miały przynieść poprawę sytuacji materialnej rodziny, a doprowadziły do jej zniszczenia. Mowa tu oczywiście o długotrwałych wyjazdach jednego z partnerów na tzw. „saksy". Tylko w tym roku w woj. katowickim zanotowano 500 wniosków o rozwiązanie małżeństwa, gdzie jedna ze stron przebywa za granicą. Gdyby dodać do tego jeszcze rozpoczęte sprawy alimentacyjne, to będzie sygnał rozpadu 1200 rodzin, których rozdzieliły „saksy".

Większą inicjatywę rozwodową od wielu lat wykazują panie. Podział tego, co dotychczas było wspólne w niektórych związkach wydaje się trudniejsze, niż podjęcie decyzji o rozstaniu. Dotyczy to zarówno dzieci, jak i majątku. Klasycznym skąpcem w sali sądowej, podobnie jak w literaturze okazuje się mężczyzna, który walczy zażarcie o każdy przedmiot. Kobiety częściej poddają się i mówią — weź, bylebyś sobie poszedł. Prawdziwy rozwód po polsku zaczyna się jednak dopiero wtedy, gdy po orzeczeniu strony nadal mieszkają razem. Przeprowadzenie eksmisji byłego męża — nawet agresywnego, bijącego, pijącego — nie jest łatwe. Postanowienie sądu w tej materii bywa martwe latami, bo jaka jest sytuacja mieszkaniowa każdy wie. Rozwód jest zawsze czymś więcej niż rozdzieleniem pary na dwoje wolnych ludzi. Szkoda, że to zjawisko społeczne jest w naszych realiach słabo rozpoznane socjologicznie, psychologicznie i statystycznie.

JOLANTA TALARCZYK

Z RÓŻNYCH STRON **POLSKI**

Trująca lista

„Zgodnie z poleceniem Ministerstwa Ochrony Środowiska — pisze w *„Gazecie Poznańskiej"* **Iwona Wciślak** — władze wojewódzkie zostały zobowiązane do utworzenia listy największych trucicieli. (...) W Wielkopolsce na czarnej liście znalazło się 19 zakładów pracy. Na pierwszym miejscu figuruje Zespół Elektrociepłowni EC I, przy ulicy Garbary w Poznaniu, o potem kolejno: EC II Karolin ul. Gdyńska; trzecie — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu; przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji w Gnieźnie (oczyszczalnia we Wrześni), w Nowym Tomyślu (oczyszczalnia w Grodzisku), w Szamotułach oraz oczyszczalnia ścieków w Obornikach, poznański „Stomil", „Centra", Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Synteza". Na dalszych pozycjach znalazły się między innymi: „Cegielski", Zakłady Chemiczne i Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu.

Pierwsze dwa przedsiębiorstwa trafiły na listę z powodu bardzo dużej emisji dwutlenku siarki i tlenków azotu do atmosfery, prócz tego zakład na Garbarach przekracza także dopuszczalny poziom hałasu i nie utylizuje odpadów paleniskowych. Kolejni przedstawiciele z listy nie mają pozwolenia wodnoprawnego, a więc dokumentu, w którym określone są warunki, jakie musi spełnić zakład, aby móc odprowadzać ścieki. W konsekwencji doprowadza to do tego, że do rzek trafiają nie oczyszczone bądź mało oczyszczone ścieki (...). Zgodnie z procedurą zakłady te otrzymały termin na ekologiczną poprawę i jeśli tego nie zrobią, Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska ma prawo wydać decyzję o zamknięciu przedsiębiorstwa. W paru przypadkach już nawet z tego skorzystano. Najbardziej znaczącym przykładem jest odlewnia „Pometu". Zakład ten tak dał się we znaki środowisku, że trafił nawet na listę osiemdziesięciu największych trucicieli w kraju (podobnie jak Poznańskie Zakłady Chemiczne w Luboniu). Wobec uporczywego braku poprawy wydano decyzję o zamknięciu wydziałów najbardziej szkodliwych. W tej chwili trwa ich modernizacja, polegająca na wymianie starych pieców do wytopu żeliwa na nowoczesne — indukcyjne — niegrożne dla otoczenia".

Koniec z fuchami

„Administracje domów mieszkalnych długo i rzetelnie pracowały na swoją podłą opinię — pisze w *„Gazecie Olsztyńskiej"* **Lech Kryszałowicz.** — Nic dziwnego. Lokatorzy latami nie mogli się doprosić pomalowania klatki schodowej, naprawy drzwi, wymiany piecyka kąpielowego i załatwienia innych z pozoru drobnych spraw. (...) Przedsiębiorstwo Gospodarki Miejskiej w Olsztynie — właściciel wszystkich mieszkań komunalnych idzie z duchem czasu i zamierza ADM-y prywatyzować. (...) Na czym to będzie polegać? PGM zamierza zawrzeć umowę z jakimś przedsiębiorcą (wyłonionym poprzez konkurs lub przetarg), który podejmie się całości obsługi lokatorów zamieszkałych na obszarze ADM. Do zakresu obowiązków takiego „hausmajstra" należeć będzie wszystko — od wymiany żarówek i uszczelek w kranach — do gruntownych remontów. (...) Co da taka prywatyzacja? Dyrekcja PGM ma nadzieję, że wyeliminuje to „fuchy", usprawni nadzór (inaczej pracuje się na swoim, a inaczej na państwowym), a przede wszystkim — obniży koszt działalności ADM i koszty naprawy. Stawka za godzinę ma być bowiem negocjowana i umowna. PGM oddaje ponadto do dyspozycji przedsiębiorcy swoją bazę. Prywatyzacja nie oznacza wcale, że ADM zostanie zlikwidowany. Szczątkowa administracja pozostanie — choćby po to, żeby pilnować porządku w meldunkach. Ludzie z „osławionych" ekip remontowych ADM, jeśli będą chcieli i jeśli zostaną przyjęci — będą mogli pracować u administratora domu. Ci, którzy nie przejdą do prywatnej firmy — będą mogli pracować w innych ADM. Chociaż w Olsztynie jest spore bezrobocie, ADM brakuje fachowców. Eksperyment prywatyzacyjny ma się zacząć 1 lutego."

Jak zginął?

„Niemal 6 lat minęło od tragicznej śmierci Piotra Bartoszcze, znanego działacza „Solidarności" ziemi bydgoskiej. Mimo znacznego upływu czasu tragedia nie została do końca wyjaśniona. Zgodnie z głoszoną przed sześciu laty wersją — jak pisze **Marek Heyza** w bydgoskiej *„Gazecie Pomorskiej"* — Piotr Bartoszcze zginął przypadkowo pod wpływem alkoholu. Rzecznik prasowy rządu w marcu 1984 roku wyjaśnił, iż „Piotr Bartoszcze w nocy prowadził samochód, mając we krwi dawkę alkoholu, bliską śmiertelnej dawce. Jadąc samochodem „Syrena" ściął barierę mostku (...). Samochód spadł z tego mostku do strumienia. Przypuszczalnie Bartoszcze wydostał się z tego przewróconego samochodu i szedł potem do domu, wpadł twarzą do studzienki melioracyjnej i zadławił się, po prostu udusił się w tej studzience. W każdym razie rano rodzina znalazła go już nieżyjącego w tej właśnie pozycji. Wypadek tragiczny, niestety, banalny na naszych wiejskich drogach (...)".

Sposób prowadzenia tej sprawy od początku budził wiele zastrzeżeń. I tak np. ówczesne organa ścigania nie użyły psa tropiącego. W czasie oględzin miejsca śmierci i sekcji zwłok nie usiłowano określić przypuszczalnego czasu zgonu. Do czynności śledczych nie dopuszczono adwokata. Biegli sądowi stwierdzili, że bezpośrednią przyczyną uduszenia było „zatkanie otworów oddechowych". Adwokat Ryszard Piotrowski poddał to w wątpliwość: usta i nos nie przylegały wszak do betonowego kręgu w sposób zamykający ich drożność, podłoże nie było miękkie, nie otulało niejako otworów oddechowych (twarz przylegała lewym policzkiem). Argumentował ponadto, że nie znajduje uzasadnienia stwierdzenie o braku śladów walki (obrażenia na grzbietach dłoni i kończyn dolnych). Podnosił też inne kwestie dowod

Sejm Śląski 1922-1939

Muzeum Historii Katowic zamierza zorganizować ekspozycję nt. „Sejm Śląski 1922—1939". Na wystawie pragnie pokazać dokumenty z posiedzeń Sejmu i działalności klubów poselskich oraz materiały z kampanii wyborczych partii polskich i niemieckich na Śląsku Cieszyńskim i Górnym Śląsku. Interesują muzeum również rękopisy, notatki i pamiątki osobiste związane z życiem posłów, zwłaszcza Bronisławy Szymkowiakówny, Edwarda Rybarza, Józefa Biniszkiewicza, ks. Eugeniusza Brzuski, Otto Ulitza, Rudolfa Kornke i ich aktywnym uczestnictwem na forum sejmowym oraz materiały związane z osobami marszałków: Konstantego Wolnego i Karola Grzesika i wicemarszałków.

Zwraca się więc z prośbą o przekazanie bądź wypożyczenie do wystawy różnych dokumentów, pamiątek, listów, zdjęć oraz ulotek i plakatów z kampanii wyborczych. Wszelkie informacje na temat organizowanej ekspozycji można uzyskać w Muzeum Historii Katowic, ul. Ks. J. Szafranka 9, tel. 571-420, 515-069, w. 14, 16.

Niemodne prace interwencyjne

Czy to brak tradycji, czy też tzw. frontu robót, a może to wina niedoinformowania — w każdym razie daleko nam jeszcze do pomysłowości i praktycyzmu jeśli chodzi o organizowanie prac interwencyjnych dla bezrobotnych.

Ponieważ liczba tych ostatnich sięga już w woj. bielskim 17 tys., a ofert pracy jest ok. 1500, Wojewódzkie Biuro Pracy ponownie zwróciło się z apelem do prezydentów, burmistrzów i wójtów Podbeskidzia o wnikliwszą analizę potrzeb na wykonywanie prac użytecznych w obszarze działania samorządów, a także o bliższą współpracę z rejonowymi biurami pracy. Dotąd bowiem, na 55 jednostek administracji samorządowej, współpracę z biurami pracy podjęło jedynie 35 samorządów, a dalszych 8 wyraziło zainteresowanie tym w roku 1991.

Może nie wszyscy wiedzą, że ciężarem takiego zatrudnienia nie są obarczane samorządy, że zarówno organizacyjnie, jak i finansowo wspiera je biuro pracy korzystając ze środków funduszu pracy. I to nie chodzi tu tylko o prace w samych jednostkach samorządowych lecz przede wszystkim o szeroki zakres prac interwencyjnych na rzecz środowiska, o prace konserwacyjne (renowacyjne), utrzymanie dróg gminnych itp., które przyczyniłyby się do poprawy walorów estetycznych i turystyczno-rekreacyjnych.

Korzyści płynące z organizowania prac interwencyjnych są obopólne: bezrobotni otrzymują pracę na okres do 6 miesięcy, natomiast zakładom refundowane są ich pełne wynagrodzenia, ubezpieczenia społeczne oraz dodatki i inne świadczenia przysługujące na danym stanowisku pracy. Bez robotny zaś, skierowany do prac interwencyjnych, przestaje być bezrobotnym, staje się pracownikiem (na czas określony) zakładu, w którym zorganizowano prace. Warto też dodać, iż wypłaty wynagrodzeń w tym przypadku nie wchodzą do podstawy opodatkowania podatkiem od płac, od wynagrodzeń i za wzrost wynagrodzeń. To gwarantuje ustawa.

Jest jeszcze jeden element, na który warto zwrócić uwagę. Wojewódzkie Biuro Pracy w Bielsku-Białej, gorąco namawiając do zainteresowania się tą kwestią, sugeruje wiele rozwiązań, pożytków płynących z organizowania prac interwencyjnych. Należy do nich np. możliwość kontynuowania bądź przyspieszenia prac związanych z realizacją wielu inwestycji w gminach Chodzi m. in. o budowę szkół, przedszkoli, bibliotek, które ze względu na brak odpowiednich środków finansowych przesuwane są w daleką przyszłość.

Możliwości jest wiele, potrzeb jeszcze więcej, chodzi chyba tylko o to, by pobudzić fantazję gospodarzy gmin, a wśród poszukujących zatrudnienia rozpowszechniać przekonanie, że żadna praca nie hańbi. Może właśnie na to potrzeba najwięcej czasu? **(sab)**

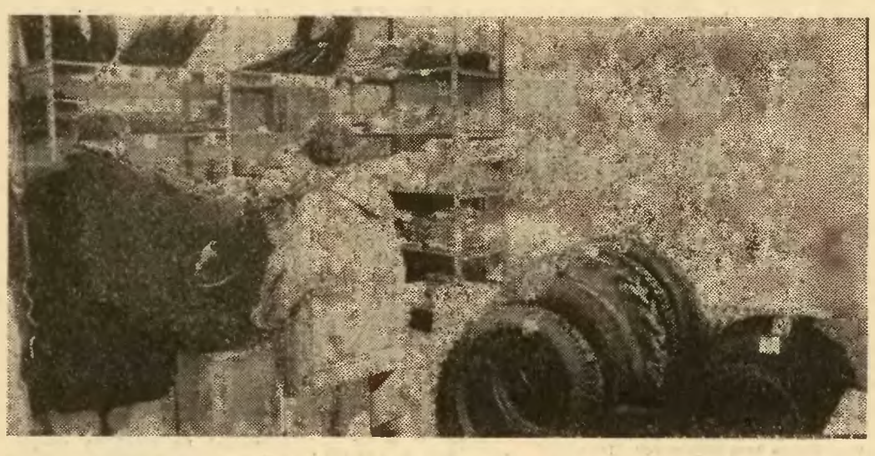

Bliżej pola i rolnika

Może tylko cieszyć fakt, że coraz więcej powstaje na wsi zakładów usługowych, sklepów placówek wypełniających dotychczasową pustkę, zmuszających do uciążliwych wędrówek po zakupy w miastach. Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Lipowej, znana ze swojego zakładu bieżnikowania opon, otwarła w Łodygowicach k/Żywca sklep firmowy. Wydzierżawiła od gminy budynek, wyremontowała i urządziła wnętrza. Tu można kupić opony z Lipowej oraz nowe, do samochodów dostawczych, osobowych, maszyn i ciągników rolniczych.

— Idą jak woda — twierdzi kierowniczka sklepu, **Urszula Fijak**, — bo ceny mamy konkurencyjne i załatwiamy szybko zamówienia.

Warto wiedzieć, że bieżnikowana opona np. do Żuka, na którą firma daje jeszcze półroczną gwarancję, kosztuje tutaj 135 tys.. Nowa natomiast 305 tys. złotych.

Łodygowiczanie, i nie tylko, chętnie odwiedzają ten sklep. Poza oponami można tu kupić wiele przydatnych w gospodarstwie rolnym artykułów: odzież roboczą, rękawice gumowe, buty, artykuły chemiczne itp.

(sab)

Foto: Zygmunt Wieczorek

„Premiera" po raz kolejny

Ukazał się kolejny numer magazynu filmowego „Premiera", który zaczyna zdobywać wiernych czytelników. I tym razem pismo przynosi wiele interesujących informacji ze świata filmu i show-biznesu. Znalazł się więc w nim artykuł dotyczący kulisów realizacji **„Ojca chrzestnego 3"**, który już w tej chwili jest sensacją zachodnich ekranów, w cyklu **„Gwiazdy jutra"** prezentowana jest sylwetka aktora z New Jersy — **Raya Liotty.**

Jest tu także kilka recenzji nowości filmowych, które wkrótce zobaczymy na polskich ekranach. Chodzi o **„Martwą ciszę"** prod. USA; **„Good morning, Vietnam"**, **„Kochanie, zmniejszyłem dzieciaki"**, **„Zbrodnie namiętności"**, także produkcji amerykańskiej. Ponadto wspomnienia o Marlonie Brando, zwierzenia **Kena Russela**, życie towarzyskie i uczuciowe gwiazd filmowych — **Roberta Redforta, Omara Sharifa, Nicholasa Cage'a, Jane Fondy.** Dla ludzi o mocnych nerwach wizyta w największym w świecie filmowym muzeum horroru w Hollywood. W magazynie znajdziemy także omówienie 50 nowych filmów wideo, sondę krytyków sztuki filmowej, konkurs dotyczący historii X Muzy i stały felieton **Kazimierza Kutza.**

(ewka)

Nowinki z Andrychowa

Gdzie szukać nowinek z Andrychowa? Ano właśnie, w „Nowinach Andrychowskich", kolejnym czasopiśmie (miesięcznik), które wzbogaciło mapę prasową woj. bielskiego. Pierwszy numer ukazał się w grudniu 1990 r. zapowiada informację, ciekawostki, kalendarium życia ziemi andrychowskiej, odnotowywanie problemów, ciekawych zjawisk, krytykę, interwencje jeśli to będzie konieczne, a także przekazywanie czytelnikom tego o czym chcą poinformować społeczeństwo, władze miasta i gmin. Pierwszy numer „Nowin Andrychowskich" został przygotowany całkowicie społecznie przez ludzi mocno związanych z tym regionem. Warto dodać, że finansowo wsparł wydanie numeru zarówno Urząd Miejski jak i pan **Wiesław Gurdek.**

Udostępniono łamy pierwszego numeru burmistrzowi Andrychowa, który opowiada o swoich półrocznych doświadczeniach i zmaganiach z problemami miasta. Trzymamy kciuki za „Nowiny" i jego młody zespół. **(sab)**

„Dąbrowiacy" ruszyli do Puerto Rico

Akademicki Zespół Tańca Politechniki Śląskiej **„Dąbrowiacy"** będzie gościł na XV Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w San Juan (Puerto Rico). Wyjechali wczoraj.

Młodzi artyści już po raz trzeci w swojej historii udali się za ocean. Zaprezentują tym razem programy: śląski, krakowski, lubelski, beskidzki, łowicki oraz tańce narodowe w strojach szlacheckich.

Z kablem w rękach

Wciąż nie brakuje amatorów miedzianych kabli i linek. Kradzieże dokonywane są przede wszystkim z urządzeń kolejowych, m.in. służących bezpieczeństwu ruchu. Miedziane kable i linki sprzedawane są w składnicach złomu, gdzie można otrzymać wysoką cenę za miedź. Tym razem jednak złodziej postanowił ukraść kabel miedziany ze składnicy surowców wtórnych w Częstochowie, pewnie z zamiarem sprzedania go na innym, a być może i na tym samym złomowisku. Policja z Komendy Rejonowej w Częstochowie zatrzymała 28-letniego złodzieja tuż za płotem składnicy, gdy próbował wynieść kabel miedziany wartości 2 mln zł.

(js)

Samorządna Częstochowa

W Sądzie Rejonowym w Warszawie została zarejestrowana fundacja „Samorządna Częstochowa", powołana przez 10 fundatorów: **Janinę Ujmę, Kazimierza Macińskiego, Tadeusza Wronę, Jerzego Zająca, Andrzeja Znaka, Marka Dziubka, Jarosława Kapsę, Pawła Klajna, Mariana Sadowskiego Jerzego Ziorę.** Celem fundacji jest wspieranie inicjatyw samorządowych w mieście, prowadzenie działalności wydawniczej i kulturalnej. Fundacja ma swoje konto: PKO BP 2 O. Częstochowa nr 15525-22422-132-3, na które można dokonywać wpłat.

(js)

Nic na siłę

Z końcem grudnia zakończyły działalność komitety osiedlowe samorządu mieszkańców. Jest to zgodne z ustawą z dnia 10 maja 1990 r. Tracą ważność wszelkie związane z KOSM-ami formy działalności. Słychać już jednak głosy, że coś w miejsce KOSM-ów powstać powinno. Chodzi przecież o pobudzanie samorządności. Oby jednak nie tworzono niczego na siłę.

(js)

Rośnie zaplecze

5 stycznia w Domu Technika w Częstochowie odbędzie się drugi stopień olimpiady ekonomicznej. Do tego szczebla zawodów zakwalifikowało się 85 uczennic i uczniów z woj. częstochowskiego.

Regulamin olimpiady przewiduje dwa pytania z teorii i praktyki gospodarowania i 30 pytań testowych. Jest o co walczyć. Laureaci olimpiady na szczeblu centralnym mają zapewnione indeksy wyższych uczelni ekonomicznych.

(js)

Kurs w Polsce, staż w USA

Ankiety powędrowały już z Urzędu Wojewódzkiego do gmin Podbeskidzia. Tam zaś komisje będą typowały po dwie osoby spośród zgłoszonych. Propozycja amerykańska nabrała bardzo realnych kształtów. Półroczny, intensywny kurs językowy zorganizowany zostanie w Polsce (zabiega o organizację woj. bielskie w jednym z ośrodków wypoczynkowych). Przypomnijmy, iż cała „akcja" Georgetown University obejmuje chętnych ze środowisk wiejskich z południa Polski. Po kursie, na przełomie 1991/92 r. nastąpi wyjazd na 2-letni staż do Stanów Zjednoczonych.

Przedsięwzięcie to określone zostało jako dwuletnie stypendia dla rozwoju demokracji i ekonomicznej przebudowy dla osób starających się o rozszerzenie swych kwalifikacji w celu podniesienia poziomu życia regionów rolnych. Administruje to przedsięwzięcie wspomniana amerykańska uczelnia. Obejmuje chętnych w wieku od 18 do 40 lat. Stypendyści mogą wybrać rodzaj i tematykę kształcenia i stażu. Oto one: ekonomia prywatnego gospodarstwa rolnego (kredyt, księgowość, handel, reklama), technologia przetwórstwa (przetwórstwo owocowo-warzywne, mięsne, mleczarskie), naprawa i produkcja maszyn rolniczych, demokratyczne metody społecznej i politycznej działalności rolników i osób pracujących w sektorze rolniczym oraz metody funkcjonowania spółek rolniczych.

Widać więc, że naprawdę można się douczyć. Miejmy nadzieję, że szansa ta będzie wykorzystana przez naszych młodych, przedsiębiorczych rolników, biznesmenów, którzy chcą inwestować właśnie na wsi.

Dodajmy, iż nad całością programu Georgetown University czuwa dyrektor programu prof. dr **Maria O. Pryshlak.** **(sab)**

Na piechotę

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o nie rozwiązanym problemie partycypacji w kosztach utrzymania linii autobusowych MPK, obsługujących gminy położone w pobliżu Częstochowy. Przedsiębiorstwo i miasto Częstochowa domagały się współudziału finansowego gmin, korzystających z autobusów MPK. Nie dogadano się jednak i od 1 stycznia przestały funkcjonować dwie linie: nr 63 od ul. Pałczyńskiego w Częstochowie do szpitala w Blachowni i nr 51 także od ul. Pałczyńskiego w Częstochowie do miejscowości Kopalnia w gminie Konopiska. Są to pierwsze redukcje. Do 10 stycznia ma zostać definitywnie wyjaśniona sprawa finansowania linii nr 55 do Lubojenki i 59 do Kuźnicy Lechowej (obie w gminie Mykanów). Jeżeli pertraktacje nie zadowolą przewoźnika, autobusy do tych miejscowości przestaną jeździć.

W samej Częstochowie należy się spodziewać w najbliższym czasie co najmniej ograniczenia kursowania autobusów na niektórych liniach, a być może także likwidacji niektórych linii. A wszystko z powodu braku pieniędzy na utrzymanie transportu miejskiego.

(js)

Żal pierzastych koguików...

U dokumentowane źródła historyczne podają, że w Koziegłowach w końcu XIX wieku zajmowano się wytwarzaniem różnego rodzaju przedmiotów artystycznych ze słomy zbóż i wiórów osikowych. Tradycja utrzymuje, że na początku naszego wieku w Koziegłowach wyplatano przeróżne rzeczy ze słomy ryżowej. Słoma ta miała się pojawić w mieście i okolicach za sprawą żołnierzy armii carskiej, uczestniczących w wojnie rosyjsko-japońskiej. Przez dziesięciolecia pielęgnowana wśród rodzin tradycja tworzenia kolorowych bajkowych ptaków, zwierząt i słynnych w Polsce koziegłowskich kapeluszy, była w ostatnich latach kontynuowana przez spółdzielnię rękodzieła artystycznego „Koziegłowianka". Ubiegły, 1990 rok, był czarnym okresem w historii spółdzielni i rękodzieła ludowego w tym rejonie. Nie sprzedano ani jednego wyrobu. Wszystkie zamówienia składane w spółdzielni przez regionalne biura sprzedaży Cepelii, zostały zerwane. Zamówienia opiewały w sumie na 80 mln zł. Spółdzielnia praktycznie została bankrutem. Gdyby nie to, że weszła w skład fundacji „Nowa wieś", już przestałaby istnieć. Na maleńkim budynku, w którym mieści się fundacja i spółdzielnia, wisi jeszcze szyld „Koziegłowianki". Jeżeli nie wróci zainteresowanie ludowymi wyrobami pewnie i szyld zniknie. Od sierpnia ub. roku pracownicy spółdzielni otrzymali wymówienia z pracy. Później przez chwilę wydawało się że nad „Koziegłowianką" zaświeciło słońce. Pojawili się kontrahenci z Zachodu, obiecujący złote góry. Za każdą ilość kolorowych ptaków, rybek i innych cudeniek z osikowych wiórów. Jeden z nich oferował 7 tys. dolarów na początek współpracy. Zamówił nawet w pobliskiej fabryce tektury w Masłońskiem specjalne opakowania do przewozu ludowych stworów do Włoch. Od spółdzielni domagał się aby załatwiła odpowiednie samochody do przewozu. Wszystko już było dopięte ale tylko teoretycznie. Pan Murone nie pojawił się aby podpisać konkretne umowy i do dzisiaj w Koziegłowach nikt go nie widział.

Następną chętną była Austriaczka. Też sporo nagadała, naobiecywała i rozpłynęła się we mgle. Spółdzielnia została z magazynem pełnym już wykonanych z osikowych wiórów kolorowych, baśniowych stworów. Na 1991 r. nie kupiono osikowego drewna, bo nikt nie będzie inwestował w niepewny interes, zwłaszcza że nie ma na to pieniędzy. Być może więc w najbliższych latach w Koziegłowach i okolicy ludzie będą sobie robić tylko dla własnej przyjemności sowy, papugi, rybki i co tam jeszcze podpowie wyobraźnia. Aż może kiedyś zmieni się na lepsze pogoda dla ludowych wycinanek. **(js)**

NOTATNIK kulturalny

URODZAJ DWOROCZNYCH KONCERTÓW

Melomani woj. katowickiego mają w czym wybierać. Ostatnie dni pierwszego w nowym roku tygodnia zapowiadają wyjątkowo obfity program.

W piątek 4 bm. odbędą się aż trzy koncerty. **Filharmonia Śląska w Katowicach** zaprasza o godz. 19 na wieczór polskich kolęd i pastorałek, muzyki staropolskiej oraz wierszy o tematyce bożonarodzeniowej. Wystąpią: chór Filharmonii Śląskiej, Śląska Orkiestra Kameralna pod dyr. **Jana Wojtachy** i recytator **Andrzej Lipski.**

Natomiast w **Filharmonii w Zabrzu** godzinę wcześniej rozpocznie się koncert noworoczny z udziałem solistów Opery Wrocławskiej **Aleksandry Lemiszki** i **Kazimierza Myrlaka.** Orkiestrę poprowadzi **Sławomir Chrzanowski** a program wypełnią utwory m. in. Jana Straussa, Kalmana, Offenbacha i Lehara.

Również o godz. 18 **w hallu gmachu byłego Sejmu Śląskiego w Katowicach** odbędzie się koncert kolęd i pastorałek różnych krajów świata w wykonaniu harcerskiego zespołu artystycznego „Słoneczni".

Wielka Orkiestra Symfoniczna PRiTV zaprasza tym razem **nie w piątek, lecz w sobotę, 5 bm.** Koncert poprowadzi **Antoni Wit** a solistami będą śpiewacy: **Kazumi Kohno** (Japonia), **Grażyna Winogrodzka** i **Wiesław Ochman** oraz pianista **Karol Radziwonowicz.** Wystąpi również chór Filharmonii Narodowej. Program wypełnią dwa, rzadko prezentowane na naszych estradach, utwory: Fantazja na fortepian, chór i orkiestrę Beethovena i II symfonia „Lobgesang" Mendelssohna. Będzie to powtórzenie koncertu zaprezentowanego pół roku wcześniej na „Wratislavii Cantans", który stanowił jedno z najciekawszych wydarzeń ubiegłorocznego festiwalu.

W niedzielę, 6 bm., o godz. 16 w Sali Lustrzanej zamku w Pszczynie skrzypek **Krzysztof Jakowicz** i pianistka **Ewa Pobłocka** zaprezentują trzy sonaty Beethovena a wśród nich sławną sonatę „Kreutzerowską".

Także w niedzielę, ale o godz. 17, **w pałacu w Rybnej** odbędzie się koncert kolęd polskich i amerykańskich w wykonaniu **Henryki Januszewskiej.** Przy fortepianie **Kazimierz Kryjak.** Poetyckie teksty o tematyce świąteczno-noworocznej przedstawi **Stanisława Łopuszańska.**

KOLĘDOWANIE W OPERETCE

Również Operetka przygotowała widowisko bożonarodzeniowe „A z nami kolęda", którego premiera odbędzie się w niedzielę, 6 bm. o godz. 17 w Gliwicach. Realizatorami spektaklu są: **Tadeusz Wiśniewski** (inscenizacja), **Teresa Sikora** i **Adam Mazoń** (kierownictwo muzyczne) i **Jerzy Kłosowski** (scenografia).

BYTOMSKI „MAKSYMILIAN KOLBE" W JAPONII

Prezes firmy „Dokumentary-Kobo" z Osaki, reżyser i producent filmowy **Akinori Suzuki** planuje na 14 sierpnia br. premierę filmu telewizyjnego, który ma po raz kolejny przestrzec świat przed wojną i jej skutkami. Film pokaże także, jak temat minionej wojny widzą artyści w muzyce, plastyce, jednym słowem, w sztuce. Pretekstem do realizacji filmu jest 50. rocznica męczeńskiej śmierci Ojca Kolbego. Sporą część filmu Akinori Suzuki wypełnią zdjęcia ze spektaklu, który w Operze Śląskiej przygotowali reżyser **Tadeusz Bradecki,** dyrygent **Tadeusz Serafin** i scenograf **Jan Polewka.**

WZNOWIENIE KONTAKTÓW BYTOM — HALLE

W grudniu odbył się zaplanowany dawno temu, bo przed dwoma laty, koncert muzyki operowej z udziałem solistów i dyrygenta Opery Śląskiej. Współpraca teatrów operowych Bytomia i Halle datuje się już od lat kilkunastu a ze strony polskiej opiekuje się nią asystent reżysera, były solista Opery Śląskiej — **Zenon Keller.** Ubiegłoroczne wydarzenia spowodowały pewne zahamowanie zażyłych kontaktów. Jak jednak wynika z grudniowego koncertu zostało już ono szczęśliwie przełamane. W byłym Landestheater w Halle, który obecnie nazywa się Teatrem Państwowym RFN wystąpili soliści Opery Śląskiej **Barbara Bałda i Tadeusz Leśniczak** oraz dyrygent **Andrzej Affeltowicz.**

POŻEGNANIE TANCEREK

Dwadzieścia lat pracy, to niedużo, ale dwadzieścia lat tańczenia, to bardzo wiele. Stąd w balecie na emeryturę przechodzi się będąc jeszcze w stosunkowo młodym wieku. Niedawno, w trakcie uroczystego przedstawienia „Kopciuszka" Prokofiewa ze sceną bytomską pożegnały się trzy zasłużone tancerki teatru: **Barbara Konopkin, Barbara Ogińska i Ewa Staneczek-Janyga.**

ZAPRASZAMY NA WYSTAWY

W katowickim BWA czynne są aktualnie wystawy: malarstwa i grafiki **Janusza Akermanna,** malarstwa **Romana Maciuszkiewicza** oraz malarstwa **Zenona Windaka,** natomiast w muzeum w Zabrzu grafiki **Romana Staraka** oraz plakatu i grafiki **Mariana Oslislo.** **(mb)**

CZWARTEK
3
stycznia
Arlety, Danuty, Genowefy
Wschód słońca 7.45
Zachód słońca 15.36

TELEWIZJA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 9.00 16.00 19.30 22.35.

8.00 „Dzień dobry" — poranny magazyn rozmaitości

9.10 Giełda pracy — Giełda szansa

9.25 „Domowe przedszkole"

9.50 „Gliniarz i prokurator" (4) — „Powrócą szczęśliwe dni" — serial kryminalny produkcji USA

10.40 „To się może przydać"

11.55 Aktualności Telegazety

12.00—15.55 **Telewizja edukacyjna**

12.00 „Ordy" — „Energia atomowa" — serial animowany prod. japońskiej

12.30 „Józef Bem" (1) — film dokumentalny

13.00 Fizyka — Organia mechaniczne

13.30 Spotkanie z literaturą — Bolesław Prus

14.05 Agroszkoła — Choroby zakaźne zwierząt

14.30 Przez lądy i morza — Ocieplanie globalne

15.05 „Kim być?" — program dla maturzystów

15.30 Uniwersytet nauczycielski — Szkoła w naszych rękach (7)

15.55 Program dnia

16.10 „Video-Top"

16.20 Dla młodych widzów: „Kwant" — oraz film z serii „Ordy"

17.15 Teleexpress

17.35 „Spojrzenia" — „Choinka" — program publicystyczny

18.00 „10 minut"

18.10 Tam gdzie żyją tygrysy (3) — Polacy w Singapurze — reportaż

18.45 Magazyn Katolicki

19.15 Dobranoc — „Mrówka i mrówkojad"

20.10 „Gliniarz i prokurator" (4) — „Powrócą szczęśliwe dni" — serial kryminalny produkcji USA

21.00 „Pegaz"

21.30 „Interpelacje" — Andrzej Micewski

22.55 Międzynarodowe Spotkania Wokalistów Jazzowych — Zamość '90 — Maxine Howard

PROGRAM II

7.55—11.00 **Telewizja Śniadaniowa**

7.55 Powitanie

8.00 Panorama dnia

8.10 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci

9.10 „Doktor Ewa" — serial TP

10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

11.00 „W kim się kocha Dawid" — film fab. prod. kubańskiej (1985 rok, 95 min.), reż. Orlando Rajas, wyk.: Maria Osabel, Dias-Forge Luis Alvares. Edith Massola

12.45 Program dnia

12.50 Przegląd prasy

13.00 „Obrazy, słowa, dźwięki" — program o sztuce

14.00 CNN — Headline News

14.15 Gdańsk na antenie „Dwójki"

15.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci

16.00 Magazyn Krajów Nadbałtyckich — program publicystyczny

17.00 „Dom" — film dok. Andrzeja Titkowa

18.00 **Aktualności** (z Katowic)

18.30 „Cudowne lata" (26) — „Serce matki" — serial prod. USA

19.00 „Obserwator"

19.30 Iose Limon Dance Company — USA — widowisko baletowe

20.05 Studio sport — Rugby: Francja — Nowa Zelandia

21.00 „Ekspres reporterów"

21.30 Panorama dnia

21.45 Sport

21.55 Kino studyjne „Dwójki" „Opętanie" — film fabularny produkcji francuskiej, reż. Andrzej Żuławski

23.55 „Rozmowy z Czesławem Miłoszem" — „Studia i przygody"

0.10 Komentarz dnia

0.15 CNN — Headline News

PROGRAM III REGIONALNY

14.00—16.00 Retransmisja prog satelit. CNN

16.00 Kino z satelity „Simpsonowie" — serial filmowy dla dzieci

16.30 Onkologiczny telefon — program U. Rój z udziałem telewidzów

16.45 „W cztery świata strony" — magazyn turystyczny K Smereki

17.00 „Ekostres" — magazyn pod red. O. Wieczorka

17.20 Z cyklu „Portrety" — Andrzej Szuba — reportaż W Głowacza

17.40 „Kącik melomana" — magazyn pod red. M. Makaruk

18.00 Aktualności

18.30 Onkologiczny telefon — cz. II

18.50 „Kabaret '90" relacja E Kozaka z Teatru Małego w Tychach

19.45—22.00 Retransmisja prog satelit. TV-5

OSTRAWA

PROGRAM F 1

WIADOMOŚCI: 9.30 10.30 16.00 19.30

8.00 Rynek, handel, finanse. 9.00 Wydarzenia, komentarze. 9.35 Pełna sala — film australijski z serii „Sportowe szanse". 15.40 Literatura w podziemiu — program dokumentalny. 16.05 Zo na „D". 17.05 Puchar dla zwycięzcy — brytyjski film kryminalny z serii „Pulman". 18.05 Auto-moto rewia. 18.50 Gimnastyka. 19.00 Wieczorynka. 19.10 Wieczorem na ekranie. 19.15 Rynek, handel, finanse. 19.20 Prognoza pogody. 20.00 Polaryzacje — program dla młodzieży. 21.05 Nad kulturą seksualną człowieka — program dokumentalny. 21.30 Sportowcy świata — film dokumentalny. 22.05 Wydarzenia, komentarze. 22.35 Domniemane samobójstwa

PROGRAM TVC

9.00 Dla szkół: W świecie zabawek. 9.20 Program dla przedszkolaków. 9.50 Hup i hop — serial animowany (9). 10.00 J. angloamerykański. 10.15 Morawskie legendy. 10.15 Dla szkół: Praga i osobistości — A. Einstein. 11.15 Wieczorek nie tylko dla zaproszonych — program z Teatru „Semafor". 15.55 Siedem za jednym zamachem — teleturniej o kryminalistyce. 16.25 J. angielski dla najmłodszych. 16.45 Magion. 17.45 J. niemiecki. 18.00 Dwaj kowale w mieście — film dokumentalny. 18.30 Dobry wieczór, dzieci: Jaja i Paja. 18.45 Program regionalny. 19.00 Weekend u nas. 19.30 Dziennik TVCS. 20.05 Życie w przyrodzie. 20.35 Ośmiornica — serial włoski (5). 21.45 Aktualności. 22.05 Stress po czesku. 22.10 Praski Montmartre.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 5.00 8.00 11.00 13.00 16.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05 Obudź mnie swoją piosenką. 5.20 Gimnastyka poranna. 5.30 Poranne Rozmaitości Rolnicze. 5.55 Więcej. Lepiej. Nowocześniej. 6.00 Sygnały Dnia. 8.15 Radio Biznes. 8.45 „Special English". 8.55 Colin Forbes „Syndykat zbrodni" 9.00 Cztery Pory Roku. 10.30 Jackie Collins „Żony Hollywoodu" 10.40 Kto piosenki te zna. 11.05 Szkoda gadać. 11.30 Przeboje non stop. 12.05 „Z kraju i ze świata". 12.25 Goracy temat. 12.35 Radio Kierowcow. 13.08 Bel canto dla wszystkich. 13.35 Rolnicza Antena. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 16.10 Muzyka i Aktualności. 16.45 Radio Artel przedstawia. 16.50 Dziennik Radia Watykańskiego. 17.05 Wektory. 17.30 Radio SAT. 19.00 „Z kraju i ze świata". 19.30 Radio Dzieciom. 20.10 Odpowiedzi na listy. 20.15 Koncert życzeń. 20.35 W kilku taktach. w kilku słowach. 20.40 Notatnik kulturalny. 20.45 Tadeusz Nowakowski „Obóz wszystkich świętych". 21.08 Kronika Sportowa. 21.30 Reportaż. 22.05 Rozważania po capstrzyku. 22.15 Wieczory z Rowickim. 23.15 Panorama świata. 23.30 Antoni Wroński zaprasza. 23.55—24.00 Myśli przed końcem dnia. 0.07 Muzyka nocą. 0.48 Wiadomości „Głosu Ameryki".

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7.00 9.00 14.00 20.40 0.55

7.05 Słowo na dzień. 7.10 Mozaika muzyczna. 8.00 Etniczne podróże muzyczne. 8.20 Orkiestry, zespoły, soliści. 8.40 Jerzy Waldorff „Fidrek" 9.05 Felieton kulturalny. 9.10 Muzyka. 9.50 Valdemar Baldhead „Perfidia". 10.00 Klub płytowy. 19.00 Ludwik Sztymer „Powieści nieboszczyka Pantofla". 19.30 Wieczór w Filharmonii. 20.45 Felieton kulturalny. 20.50 Muzyka. 21.24 Rabindranath Tagore „Dar oblubieńca". 22.00 Świat będzie nucił piosenkę francuską. 22.40 Jerzy Waldorff „Fidrek". 23.00 Muzyka Wschodu. 23.45 Czas na jazz. 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

5.00 Zapraszamy do Trójki. 9.00 Serwis Trójki. 9.05 „Bez względu na pogodę". 10.30 Folk w pigułce. 10.40 Saul Bellow „Przypadki Angie'ego Marcha". 10.50 Blues w pigułce. 11.00 Kilka słów o... 11.10 Jazz w pigułce. 11.20 Kilka słów o... 11.30 Muzyka w dawnym stylu. 12.00 Serwis Trójki i Radio Kanada. 12.07 W tonacji Trójki. 13.00 Tom Clancy „Polowanie na Czerwony Październik". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Serwis Trójki. 14.03 Dawne tańce w nowej szacie. 15.00 Posłuchać warto. 15.15 BRUM. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.30 Złote lata bossa novy. 19.50 Saul Bellow „Przypadki Angie'ego Marcha". 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.40 Spotkania o zmroku. 20.45 Fermata. 21.30 Poeci piosenki. 21.50 Spotkania o zmroku. 21.55 Studio Nagrań. 22.40 Spotkania o zmroku. 22.45 Opera tygodnia: Jan Strauss „Zemsta Nietoperza". 23.00 Serwis Trójki i Informacje sportowe. 23.05 Polityka dla wszystkich. 23.10 Reggae — pieśni wędrowców. 23.45 Radio Kanada. 23.50 Jankes Anonim „Nas czworo". 24.00—4.00 Trójka pod Księżycem.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 19.00

5.00—8.50 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 5.00 Na Śląskiej Fali. 6.45 Audycja publicystyczna. 8.30 Semantyka na co dzień — aud. E. Wojnarowskiego. 8.50 Radio Najmłodszych. 10.00 Rozmaitości krajowe i zagraniczne. 10.30 Swingowe granie. 11.00 Dom i Świat — aud. z telef. udziałem słuch. 12.30—14.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 12.30 Ekspres. 14.00 Teraz My. 16.00—24.00 **PROGRAM ROZGŁOŚNI PR KATOWICE.** 16.00 Mag. informacyjno-publicystyczny. 16.25 Koncert życzeń. 17.00 Z reporterskich ścieżek. 17.20 Radiowy salon muzyczny — wiedeńskie polonica aud. B. Pasternaka. 18.00 Moje folkowe fascynacje. 19.05 Muzyczne pejzaże — spotkanie z Markiem Dyżewskim — aud. A. Rozfacha. 21.00 Kwadrans poetycki. 21.15 Z płytoteki jazzu nowoczesnego. 22.00 BBC — retransmisja. 23.00 Muzyka z syntezatorów. 23.55 Zakończenie programu — hymn.

Polskie Radio i Telewizja zastrzegają sobie prawo zmian w programie.

Reportaż radiowy:

„PROSTO W SERCE"

Pod koniec ub. r. również na naszych łamach pisaliśmy o zdarzeniu, które stało się motywem przewodnim reportażu pt. „Prosto w serce" autorstwa **Konrada Korskiego.** Zostanie on nadany dzisiaj. tj. 3 stycznia 1991 r.. o godz. 17, w programie IV Polskiego Radia.

Reportaż dotyczy niedawnej, bezsensownej śmierci 17-letniego Tomka, zamordowanego w biały dzień, w okolicach katowickiego Ronda. Autor reportażu rozmawia o Tomku. o jego zainteresowaniach z bliskimi i przyjaciółmi zamordowanego.

(W.B.)

KINA

WOJ. KATOWICKIE

KATOWICE: Kosmos — Kochanie zmniejszyłem dzieci (15 USA) 14.30 17.00 19.30). **Rialto** — Zbrodnie namiętności (18 USA 9.30 12.00 14.30). Dzika orchidea (18 USA 17.00 19.30). **Światowid** — Szalona małolata (12 USA 9.30 12.00 14.30 17.00 19.30). **Klub Filmowca** — Ucieczka z kina „Wolność" (15 pol. 15.00 17.15). **LIGOTA: Bajka** — Kaczorek Feluś (b.o. pol. 17.00), Moonraker (12 USA 19.30).

BĘDZIN: Nowość — Pogromcy duchów (b.o. USA 16.00 18.00)

BYTOM: Bałtyk — Kobieta w czerwieni (18 USA 17.15 19.30), Stowarzyszenie umarłych poetów (b.o. USA 10.00 12.30 15.00).

DĄBROWA GÓRNICZA: Ars — Zabójcza broń 2 (18 USA 14.30 16.45 19.00).

GLIWICE: Bajka — Kobieta w czerwieni (15 USA 10.00 12.30 15.00 17.15 19.30). **Kino-Teatr „X"** — Brasil (15 ang. 15.30 17.45 20.00).

MIKOŁÓW: Stal — Emmanuelle 2 (18 fr. 16.45 19.00).

SOSNOWIEC: Muza — Lody na patyku 5 (18 RFN/Izrael. 9.30 12.00 14.30), Kickbokser (15 USA 17.00 19.30).

RYBNIK: Śląsak — Cocktail (18 USA 15.00 17.00 19.00).

WODZISŁAW: Czar — Weekend u Berniego (15 USA 14.15 16.30 18.45).

ZABRZE: Marzenie — Kobieta w czerwieni (18 USA 10.30 15.00 17.00 19.30). **Roma** — Szalony Megs (15 USA 17.15) Delikwenci (15 USA 19.30).

WOJ. BIELSKIE

BIELSKO-BIAŁA: Apollo — Szalona małolata (12 USA 15.30 17.45), Zbrodnie namiętności (18 USA 20.00). **Rialto** — Koszmar z ulicy Wiązowej 5 (18 USA 9.30 11.30 15.00 17.15 19.30). **Złote Łany** — W krzywym zwierciadle (15 USA 15.00 17.15 19.30).

OŚWIĘCIM: Luna — I kto to mowi (15 USA 15.30 17.45 20.00).

SKOCZÓW: Podhale — Rykoszet (18 USA 17.15 19.30).

ŻYWIEC: Janosik — Młody Einstein (b.o. USA 15.30 17.30 19.30).

WOJ. CZĘSTOCHOWSKIE

CZĘSTOCHOWA: Wolność — Szalona małolata (12 USA 10.00 15.15

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTU I TRANSPORTU WODNO-INŻYNIERYJNEGO

41-200 Sosnowiec, ul. Małobądzka 4

OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY NA WYDZIERŻAWIENIE LUB PRZYJĘCIE W AGENCJĘ W ROKU 1991 NASTĘPUJĄCYCH ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH:

Lp.	Rodzaj i typ	nr rejest.	rok prod.
1.	Tatra 815-S-3	KAK-271U	1989
2.	Tatra 815-S-3	KAK-272U	1989
3.	Kamaz 5410	KAD-168D	1980
	Naczepa N-2030	KAF-531R	1983
4.	Kamaz 5511	KAH-617H	1989
5.	Kamaz 5511	KAH-618H	1989
6.	Kamaz 5511	KAG-374N	1985
7.	Kamaz 5410	KAD-516D	1980
	Naczepa CN-166	KAD-517D	1980
8.	Kamaz 5511	KAD-032V	1981
9.	Kamaz 5511	KAG-781N	1987
10.	Kamaz 5511	KTG-205E	1980
11.	Steyr 1491	KAD-114V	1981
12.	Steyr 1491	KAD-115V	1981
13.	Jelcz 317	KTG-214E	1980
	Naczepa BSH-061C	KAE-706N	1980
14.	Robur LD 3001	KAC-321E	1986

Oferty zawierające proponowaną kwotę odpłatności miesięcznej w zamkniętych kopertach opatrzonych w hasło **„PRZETARG" należy składać w siedzibie przedsiębiorstwa w terminie do 1991.01.20.**

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty. Wszelkich informacji związanych z przetargiem udziela kierownik Wydziału Eksploatacji, tel. 66-82-92, 66-84-47, 66-81-47.

4494

Przedsiębiorstwo Eksportu i Importu „KOPEX"

Katowice, ul. Grabowa 1

OGŁASZA PRZETARG PUBLICZNY NA SPRZEDAŻ N/W SAMOCHODÓW:

- samochód osobowy Fiat 125p, nr rej. KAY-978Y, rok produkcji 1985, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 13.080.000 zł.
- samochód osobowy Fiat 125p, nr rej. KAV-792V, rok produkcji 1984, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 13.080.000 zł
- samochód osobowy Mercedes, nr rej. KAC-242F, rok produkcji 1978, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 35.431.500 zł.
- samochód osobowy Łada-Niva, nr rej. KAK-066R, rok produkcji 1987, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 20.965.000 zł.
- samochód osobowy POLONEZ, nr rej. KAY-555Y, rok produkcji 1983, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 10.200.000 zł.
- samochód NYSA 522, nr rej. KTZ-767C, rok produkcji 1986, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 12.600.000 zł.
- samochód NYSA 522, nr rej. KAI-904B, rok produkcji 1987, stopień zużycia 65 proc., cena wywoławcza 14 700 000 zł.
- samochód NYSA 522, nr rej. KAI-616B, rok produkcji 1987, stopień zużycia 55 proc., cena wywoławcza 19.620 000 zł

Przetarg odbędzie się o godz. 10 w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie na terenie Bazy Warsztatowo-Magazynowej w Mysłowicach Brzezince, ul. Dwercowa 1.

Samochody można oglądać w okresie 3 dni roboczych przed terminem przetargu w godzinach od 10—12 pod w/w adresem.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa w godzinach od 12—14 adres: Katowice, ul. Grabowa 1, najpóźniej w przeddzień przetargu. .

W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w 14 dniu po terminie pierwszego w tym samym miejscu o godz. 10. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wycofania pojazdów z przetargu lub unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.

33543kr

Spółdzielnia Kółek Rolniczych

w Popowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ N/W SPRZĘTU ROLNICZEGO:

1. Ciągniki „Ursus C-360" — szt. 8
2. samochód „Star W-28" — szt. 1
3. samochód tow.-osob. „Nysa" — szt. 1
4. prasy zbierające K-442/1 — szt. 6
5. kombajn ziemniaczany „Anna" — szt. 2
6. przyczepy ciągnikowe — szt. 9

oraz pługi, kultywator, brona zębata, rozsiewacz nawozów, kopaczki elewatorowe, ładowacz cyklop, snopowiązałka.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie o godz. 10 w siedzibie SKR Popów.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu w 2 godziny po jego zakończeniu odbędzie się II przetarg.

Wadium należy wpłacić do kasy SKR przed przetargiem

Oględzin sprzętu można dokonać w ciągu 5 dni przed przetargiem.

SKR nie odpowiada za wady ukryte oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn bądź wycofania sprzętu z przetargu.

33547kr

UWAGA

Firma państwowa w Lublinie posiada do zagospodarowania 340 m² powierzchni magazynowo-biurowej.

Oczekujemy propozycji współpracy. Telefon 77-14-66 Lublin.

33560kr

Rozprawy doktorskie

Dziekan Wydziału Lekarskiego w Katowicach Śląskiej Akademii Medycznej zawiadamia, że w dniu

15 stycznia 1991 r.

w sali wykładowej im. Prof. Jerzego Szaflarskiego, w siedzibie Dziekanatu, w Katowicach-Ligocie, przy ul. Medyków 18. odbędą się publiczne obrony rozpraw doktorskich, z zakresu nauk medycznych, na stopień naukowy DOKTORA:

godz. 11.15
lek. med. **JACEK STARZYK**

Temat rozprawy:
„Wpływ wieloletniej hemodializoterapii na sekrecję lutropiny, folitropiny i testesteronu indukowanych luliberyną u chorych z przewlekłą niewydolnością nerek".
Promotor: Doc. dr hab. n. med. Władysław GRZESZCZAK.

godz. 12.30
lek. med. **JOANNA MYKAŁA-CIEŚLA**

Temat rozprawy:
„Ocena metabolizmu kolagenu i elastyny u chorych z rakiem płuc na podstawie wybranych parametrów biochemicznych".
Promotor: Doc. dr hab. n. med. Marek MACHALSKI.
Prace do wglądu w Dziekanacie, parter, pokój nr 6.

33540kr

ZOSTAŃ GÓRNIKIEM KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „HALEMBA"

Wybierając zaszczytny i szanowany zawód Górnika zapewniasz sobie wysoki zarobek, bardzo dobre warunki wypoczynkowe po pracy, w starszym wieku wysokie świadczenia emerytalne.
Jedna z najbardziej nowoczesnych i zmechanizowanych

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „HALEMBA"
w Rudzie Śląskiej 6, ul. Kłodnicka 54

przyjmuje do pracy pod ziemią robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych w wieku do 40 lat.
Pracownikom zapewnia się:

- wynagrodzenie według najwyższych stawek zaszeregowania zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla PW w zależności od kwalifikacji i stażu pracy
- premie regulaminowe i uznaniowe
- wynagrodzenie z „Karty Górnika"
- nagrody specjalne z okazji Dnia Górnika
- deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie dla pracowników żonatych

premie jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy

- dla pracowników zamiejscowych zakwaterowanie w domach górnika o wysokim standardzie
- wypoczynek po pracy i w czasie urlopu w ośrodkach wypoczynkowych zlokalizowanych w atrakcyjnych miejscowościach.

Dokumenty wymagane przy przyjęciu do pracy:
dowód osobisty, legitymacja ubezpieczająca, książeczka wojskowa, świadectwo ukończenia szkoły, świadectwo pracy z poprzednich zakładów pracy.
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia, pok. 6 lub telefonicznie pod numerem 425-653 i 425-373.

Przy Kopalni istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza przyjmująca młodzież do nauki w wieku 15—18 lat. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat szkoły: Ruda Śl. 6, ul. Kłodnicka 91, tel. 426-478.

33461kr

RACIBORSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ul. Sienkiewicza 1, 47-400 Racibórz
ogłasza I i II przetarg nieograniczony na sprzedaż:

Lp.	Marka i typ	Rok prod.	Cena wywoł.
1.	Koparka K-607	1980	18 mln zł
2.	Spycharka T-130M	1979	22 mln zł
3.	Dźwig K-162 „Polan"	1978	18 mln zł
4.	Autobus H-9 „Autosan"	1979	20 mln zł
5.	Samochód „Polonez" 1500	1982	18 mln zł

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym po ukazaniu się ogłoszenia o godz. 10 na terenie Bazy Sprzętu, ul. Rudzka 105 w Raciborzu.
Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić w kasie RPB, najpóźniej w przeddzień przetargu, wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.
W/wym. sprzęt i pojazdy można oglądać codziennie na terenie Bazy Sprzętu w godz. 10—14
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.
Istnieje możliwość zapłaty za zakupione środki w formie ratalnej.
Raciborskie Przedsiębiorstwo Budowlane zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

33762 kr

Zakład Gazowniczy „ROW"

Świerklany ul. Wodzisławska 14

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA N/W SAMOCHODY:

1. Żuk A-11B, rok prod. 1985, cena wywoławcza 11 mln
2. Ził 555, rok prod. 1981, cena wywoławcza 9 mln
3. Gaz 53, rok prod. 1981, cena wywoławcza 10 mln

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 10 w siedzibie zakładu.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Samochody można oglądać w przeddzień przetargu w siedzibie zakładu.
Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić przed przetargiem w kasie zakładu. Zastrzegamy sobie prawo wycofania pojazdów z przetargu bez podania przyczyn.

3762

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ

w Katowicach

informuje,

że w związku z przejściem na inny system rozliczania się ze zleceniodawcami za wywożone nieczystości stałe oraz wzrostem kosztów niezależnych od przedsiębiorstwa cena wywozu i unieszkodliwiania 1 m³ odpadów komunalnych wynosi

30.500 zł.

Jednocześnie podniesiona zostaje roczna opłata za dzierżawę pojemników do nieczystości stałych Wynosi ona odpowiednio:

- **pojemniki 110 l — 28.000 zł**
- **pojemniki 1100 l — 352.000 zł**
- **pojemniki KP-7-10 — 800.000 zł**

Powyższe ceny obowiązują od 1 stycznia 1991 roku.

3737

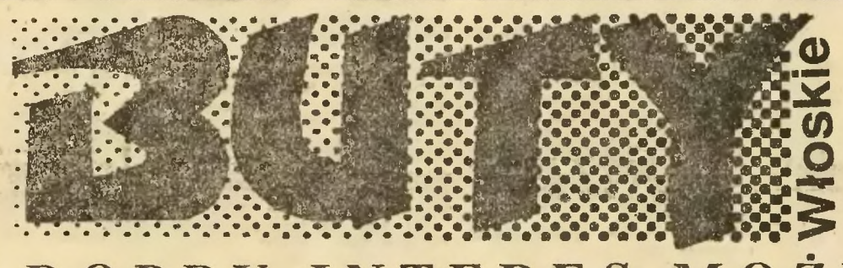

HURTOWNIA KRAKÓW UL. FABRYCZNA 20A

- do wyboru 300 wzorów
- stałe zaopatrzenie - 30 000 par
- kredyty: 7, 21, 30 dni
- szukamy stałych odbiorców

PON - SOB 8 - 15
TEL. 11-33-26 w. 52
11-35-70 w. 52
FAX 33-66-76
TLX 326501

DOBRY INTERES MOŻEMY ROBIĆ RAZEM

33558 kr

Przedsiębiorstwo Handlowe „Halk-West"
Częstochowa-Błeszno, ul. Południowa 127,
tel. 345-43
oferuje do sprzedaży
hurtowej i detalicznej
ARTYKUŁY Z USA

- kleje do drewna, folii, wykładzin dywanowych, glazury, porcelany, szkła, gumy, tworzyw sztucznych, skóry
- kleje szkolne,
- kleje biurowe
- silikony — kity uszczelniające do budownictwa
- akcesoria samochodowe
- kasety magnetofonowe

ZAPRASZAMY!

2471

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
„ANGO"
40-670 Katowice,
ul. Świerkowa 14,
tel. 528-860
telx 315953 komo pl

oferuje

- komputery amerykańskie „DEJCO"
- drukarki EPSON
- serwis pogwarancyjny
- usługi informatyczne
- materiały eksploatacyjne taśmy, siatki, pokrowce, dyskietki i inne.

33221 kr

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA WŁASNOŚCIOWA

MYSTKÓW 84, 33-334 KAMIONKA WIELKA
TEL. NOWY SĄCZ (0-18) 251-00 w. 527

zawiadamia,

że przyjmuje nowych członków. Budujemy małe domy mieszkalne metodą tradycyjną z ceramiki, z funkcjonalnymi mieszkaniami o pow. 45—220 m² oraz domki jednorodzinne szeregowe. Gwarantujemy krótki termin oczekiwania na mieszkanie (2 lata). Osiedle na terenie Nowego Sącza.

Informacje w biurze Spółdzielni lub telefoniczne.

33325kr

BORT „All-Tourist"
w Dąbrowie Górniczej

organizuje

wypoczynek zimowy dla dzieci i młodzieży szkolnej w okresie ferii zimowych w atrakcyjnych miejscowościach uzdrowiskowych.
Informacje i zamówienia, tel. 62-53-44 w godz. 9—16.

4453

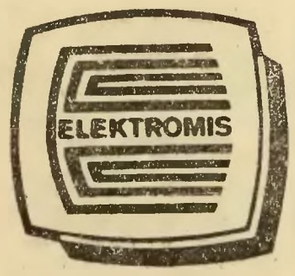

ELEKTROMIS BEZ GRANIC?

TAK! JUŻ OD 7 STYCZNIA 1991 R. NA ŚLĄSKU

Oddział i hurtownia
Zabrze - Mikulczyce
ul. Handlowa 6
Magazyn nr 5
tel. 71-72-71 do 73
71-38-89

ELEKTROMIS BEZ GRANIC

33765 kr

HURTOWNIA — „CONRAD"
Częstochowa-Lisiniec, ul. Lubelska 6/8,
POLECA:
zabawki z importu
kosmetyki
garnitury, kurtki, spodnie
oraz inną odzież

2474

Regularna linia autokarowa do Rygi i do Kijowa.
Biura Podróży ZDG AZS „Wagabunda" proponuje wyjazdy: 5.01, 12.01, 19.01, 26.01 (powroty 8, 15, 22, 29.01)
za jedyne 200 tys. zł
Trasa A: Cieszyn, Katowice, Częstochowa, Wilno, Kowno, Ryga
Trasa B: Katowice, Kraków, Lwów, Tarnopol, Żytomierz, Kijów.
Kupno biletów i informacje, tel. 413-832. Baza Transportu.

5

TOTO

EXPRESS LOTEK
33 1 42 7 18

SUPER LOTEK
47 12 26 25 46 49 22

PTPMN „Transmet"
w Katowicach
Począwszy od 15 stycznia 1991 r. dokonywał będzie wyprzedaży zapasów zbędnych i nadmiernych bezpośrednio z n/w magazynów terenowych:

1. Katowice-Szopienice, ul. Obr. Westerplatte 87
2. Tarnowskie Góry (Strzybnica), ul. Przemysłowa 1
3. Piekary Śląskie, ul. Fr. Kotucha
4. Huty Cynku „Miasteczko Śląskie"
5. Bukowno, ul. Kolejowa
6. Czechowice-Dziedzice, ul. Hutnicza 13
7. Gliwice-Łabędy, ul. Metalowców 6

Do nabycia będą:
- części zamienne do pojazdów krajowych i zagranicznych
- zespoły i podzespoły samochodowe
- materiały różne

Godziny otwarcia 8—14
Ceny konkurencyjne.

3763

ZAOPATRZENIOWCY!
Rękawice robocze 5-palcowe wzmacniane najtaniej kupisz prosto u producenta
Trzebiesławice, ul. Długa 66
5 km przed Siewierzem
25 km od Katowic.

4255

UWAGA!

Ogłoszenia dla „Trybuny Śląskiej" osobiście lub korespondencyjnie przyjmują: Agencja Reklamowa Śląskiego Wydawnictwa Prasowego Katowice, ul. Młyńska 1, pok. 203, 204, tel. 538-663 lub 537-241, wewn. 225 (ogłoszenia zwykłe) i 500 (ekspresowe), nr telexu 031 2459, Dział Reklamy „Trybuny Śląskiej" Katowice, ul. Młyńska 1, pok 402, tel. 539-928, nr telexu 0312432, nr telefaxu 537-997 oraz Oddziały: w Bielsku-Białej, ul. 3 Maja 7, tel. 23-209, nr telexu 035355 i w Częstochowie, ul. J. Kilińskiego 38, tel. 479-54, nr telexu 037272.

ZSRR

Gdzie to wszystko grzęźnie

Wzbiera fala bezinteresownej pomocy Zachodu w postaci leków i żywności, a także zwiększają się zagraniczne zakupy interwencyjne towarów rynkowych, by wypełnić opustoszałe półki radzieckich sklepów. Niestety, na drodze do odbiorców piętrzą się niezliczone trudności. Niektóre wręcz niepojęte.

Olbrzymie ilości ładunków wędrują m.in. przez Polskę i z Polski. Główne wrota to stacje kolejowe — po naszej stronie Małaszewicze, po radzieckiej Brześć. Przepchać przez nie trzeba tysiące wagonów, których zawartość należy też przeładować ze względu na różnicę w rozstawie torów. Operacja ta — zważywszy, iż w grę wchodzą setki tysięcy ton — jest niezwykle czaso- i pracochłonna. W Brześciu nie zrobiono nic, albo bardzo niewiele — jak wynika to m.in. z relacji specjalnych wysłanników „Prawdy" — aby usprawnić opróżnianie wagonów zagranicznych i wypełnianie radzieckich. Dziennikarze opisują jak odbywa się przeładunek niemieckiej wieprzowiny. Po oślizgłych, uginających się deskach stanowiących trap, robotnicy staczają wózki wypełnione połtuszami świń. Każdy taki wózek waży się, sztuki liczy. Dalej wózki jadą do radzieckich wagonów — chłodni. Tu po ciemku układa się sterty mięsa. Wszystko to trwą wiele godzin. Zdarza się też, że nie ma do czego przeładowywać nadesłanych z zagranicy towarów.

Radziecka kolej traktuje stacje przygraniczne jako swego rodzaju złomowiska. Często przysyła się tu tabor niezmiernie zdewastowany, absolutnie nie nadający się do użytku, wymagający remontu. Miejscowe warsztaty nie mogą podołać nadmiernym zadaniom.

Co będzie wówczas, gdy do zwiększających się transportów cywilnych dołączy potężny strumień ładunków wojskowych nadciągających z Niemiec i Polski? Na to pytanie nikt jeszcze w Brześciu odpowiedzieć nie może. **Teraz sprawa najpilniejszą jest zapobieżenie głodowi i epidemiom. Żywność i lekarstwa docierają koleją, drogą powietrzną oraz szlakami morskimi. Ładunki przywożone statkami również napotykają „wąskie gardło".**

W radzieckich portach morskich zalega ponad milion ton towarów, które dotarły z zagranicy. Utknęło tu to wszystko czego ludzie bezskutecznie poszukują w sklepach: tysiące ton cukru, mięsa, drobiu, masła, herbaty, kawy, kakao, owoców. Nikt jednak nie kwapi się z odbiorem importowanych artykułów — stwierdza na łamach tygodnika „Niedziela" szef zjednoczenia „Sojuzwniesztrans" Walerij Alisiejczik. Jego zdaniem jest to po prostu sabotaż gospodarczy.

Głębszych przyczyn obecnej atrofii radzieckiego handlu zagranicznego i służącego mu systemu transportowego dopatruje się ów urzędnik jednak w błędach popełnionych podczas reformy gospodarczej. Wraz z przeprowadzanymi zmianami organizacyjnymi umożliwiającymi dostęp do rynków zagranicznych dużej ilości podmiotów nie uczyniono bowiem niczego dla przystosowania infrastruktury obsługującej partnerów.

— *Oto przed reorganizacją handlu zagranicznego występowało w ZSRR 50 do 60 wyspecjalizowanych central. Obecnie* — mówi W. Alisiejczik — *bezpośrednie handlowe kontakty z zagranicą utrzymuje już ponad 20 tys. przedsiębiorstw. Eksportują one na ogół te same towary, które wywoziło się poprzednio — ten sam węgiel, tę samą stal. Różnica jest jednak ogromna. Jeśli kiedyś w porcie mieliśmy jedną górę węgla, który wysyłano w świat, to teraz na składowiskach widzimy trzydzieści, a może i więcej kupek czarnego paliwa. Składowiska są wskutek tego przepełnione, a przy tym wykorzystane nieracjonalnie. Kolejarze także do portów przesyłają niedostateczną ilość wagonów. Na konferencjach i odprawach rozlegają się tylko pokrzykiwania: „Dawaj, dawaj!".*

Urągająca wszelkim zasadom gospodarności jest obsługa składowisk portowych. W sposób archaiczny rejestruje się ładunki. Odnotowuje się je po prostu w księgach magazynowych. Sprzyja to nadużyciom i po prostu kradzieżom. W jednym z portów odkryto np. aż 17 tysięcy pozycji bez odpowiedniej dokumentacji. Były to m.in. samochody, opony, worki z ziarnem kakaowym.

W okresie pierwszego półrocza 1990 r. wykryto 2.387 przypadków kradzieży towarów importowanych na łączną kwotę prawie 3 mln rubli.

Przedpotopowy wręcz stan gospodarki portowej kosztuje ogromne sumy, które są wypłacane zagranicznym armatorom z powodu przestojów statków.

Do skuteczniejszych działań nie dopinguje nawet coraz głośniejsze wołanie wystających w kolejkach ludzi. W Leningradzie np. składowiska portowe zalegają tysiące ton artykułów, które trzeba przewieźć zaledwie kilka lub kilkanaście kilometrów do pobliskiego, 5-milionowego miasta. W porcie leżą m.in. kontenery z kawa od... stycznia 1990 roku, z mlekiem w proszku od czerwca. Pół roku czekały na odbiorców skrzynie z parówkami w puszkach i dżemami.

Skwitowanie takich faktów słowem „skandal" — zdaniem wielu obywateli radzieckich — już nie wystarcza.

WALDEMAR WASILEWSKI

Poszkodowani czekają

Czy w styczniu i lutym dojdzie do spotkania ekspertów rządowych Polski i RFN, którego celem będzie ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych przez III Rzeszę w okresie II wojny światowej? Pytanie nie jest bynajmniej retoryczne. Jednym z ustaleń ubiegłorocznej listopadowej wizyty **Tadeusza Mazowieckiego** we Frankfurcie nad Odrą i rozmów z kanclerzem **Helmutem Kohlem** była kwestia dogłębnego przeanalizowania tego problemu przez zespół ekspertów rządowych obu państw właśnie w styczniu i lutym bieżącego roku. Sprawą zajmował się również niemiecki Bundestag podczas ubiegłorocznej listopadowej sesji. Przypomnijmy, iż przy niemieckim parlamencie działa specjalny Zespół ds. Zadośćuczynienia.

Tymczasem w Polsce większość spraw związanych z odszkodowaniami przyjęło na siebie Stowarzyszenie Poszkodowanych przez III Rzeszę. Wspierane jest ono m. in. przez Sejm, rząd, Episkopat.

Jak nas poinformował wiceprezes oddziału wojewódzkiego w Katowicach **Stanisław Wróblewski** przyjmowanie na członków Stowarzyszenia zostało przedłużone do 31 marca br. Weryfikacja odpowiednich dokumentów zakończona zostanie do 15 maja 1991 r. Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia przypomina weryfikowanym o odbiorze postanowień weryfikacyjnych w poszczególnych zarządach miejskich. Listę siedzib tych zarządów publikowaliśmy już w TŚl.

Z dniem 31 grudnia uległo likwidacji Biuro Informacji i Odwołań w Chorzowie. Takowe funkcjonuje od 2 stycznia br. w Katowicach przy ul. Warszawskiej 11a i czynne jest w każdy wtorek tygodnia w godzinach od 14 do 16. Winni tam wyjaśnić swoje uprawnienia do ewentualnych odszkodowań wszyscy ci, którym odmówiono rejestracji w zarządach miejskich Stowarzyszenia. **(remi)**

USA

Wojna „coli"

Zaczęła się ona na poważną skalę w roku 1965, kiedy „Pepsi" przystąpiła do wypierania swej kilkudziesięcioletniej konkurentki z rynku amerykańskiego. W końcu lat 70. „Pepsi" mocno uderzyła antyreklamą: pokazywała konsumentów z zawiązanymi oczami, którym serwowano różne napoje. Po wypiciu „Coki" — zgrzytali zębami. Kilka lat później inna reklama: grupa archeologów z XXI wieku pod ruinami Nowego Jorku odkopuje butelkę „Coca-coli". Dziwią się — co to takiego? Bo oni piją „Pepsi".

„Coca" nie pozostała dłużna, sięgając np. po zwierzenia dwóch popularnych gwiazd telewizji, wyznających przed kamerami jakim obrzydzeniem napełnia je „Pepsi".

Przygotowując uderzenie mające zachwiać konkurentami „Coca-cola" zmieniła smak napoju. Nastąpiło to w r. 1985 i... wywołało falę niechęci konsumentów. Po czterech miesiącach nowa, słodsza odmiana pozostała wprawdzie na rynku, lecz gigant wrócił do produkcji dawnej, dodając w jej nazwie słowo „classic". Aby wyjść z kryzysu, w jaki wpędziła go nietrafna decyzja, zaczął też produkcję innych wariantów „coki".

Bezlitosna walka o miejsce na przepełnionym rynku, na którym jeden producent może powiększać swoją część tylko kosztem drugiego skłoniła „Coca-colę" do szukania zbytu poza Stanami Zjednoczonymi. Rachunek jest prosty — jeżeli przeciętny mieszkaniec USA wypija w ciągu roku ok. 70 litrów napojów wyprodukowanych przez ten koncern to przeciętny mieszkaniec Europy zaledwie 28. Przeciętny Azjata — poniżej 7, Afrykanin — 3,5. Trzeba ich zatem przekonać, by pili więcej. Ponadto utrzymanie się na tamtych rynkach nie wiąże się z tak silną konkurencją cenową, jaka występuje w USA. Nic zatem dziwnego, że zagraniczne inwestycje „Coca-coli" przynoszą gigantowi z Atlanty dwa razy więcej zysku niż amerykańskie.

Stąd np. pomysł ultranowoczesnego zakładu w Dunkierce, we Francji. Już wkrótce będzie tam produkowanych 12 mld puszek „Coca-coli" rocznie, zaspokajając wciąż jeszcze nie do końca uświadomione potrzeby Europejczyków. Równocześnie jednak „Coca" nie ustępuje pola „Pepsi" na macierzystym rynku. Wkrótce ma się pojawić kolejna jej odmiana — „Coke II". Nie zostanie powtórzony błąd z 1985 r. — „Classic" pozostanie nadal w sprzedaży.

Równocześnie firma prowadzi zakrojona na olbrzymią skalę akcję promocyjną. Jednak i tym razem nie wszystkie chwyty spodobały się konsumentom — m. in. banknoty wypadające z puszek po ich otwarciu. Przeciw podobnej formie reklamy zaprotestowały matki, obawiające się możliwości zadławienia dzieci dolarami z puszki. W dziedzinie gazowanych napojów chłodzących Ameryka nie lubi nowości... **(j)**

Pakistan

Narkotyczni baronowie

Od dziesiątków lat głównym azjatyckim producentem narkotyków są tereny przygraniczne Birmy, Tajlandii i Laosu, znane pod nazwą Złotego Trójkąta. Ostatnio wszakże światowe rynki narkotyków są w coraz wyższym stopniu zasilane dostawami z innych krajów Azji a m. in. z Pakistanu, który zaczyna wysuwać się na czoło światowych producentów opium, heroiny i haszyszu, a rosnąca liczba narkomanów w kraju staje się poważnym problemem dla pakistańskiego rządu.

Jak podaje amerykański tygodnik „Newsweek" z 17 grudnia 1990 r. w artykule zatytułowanym „Narkotyczne mocarstwo w Pakistanie", jeszcze przed 10 laty nie były narkotyki znane w tym kraju, nie wie działa też o nich tamtejsza policja. Ale od tego czasu wiele się zmieniło. Rosnące światowe zapotrzebowanie na narkotyki i względnie małe ryzyko wobec słabej wykrywalności źródeł ich wytwarzania zachęciły przedsiębiorcze gangi do rozpoczęcia na wielką skalę produkcji narkotyków w Pakistanie. **Efekty okazały się równie pomyślne, co groźne: w r. 1989 wyprodukowano 135 ton opium (z którego wytwarza się heroinę), w r. 1990 już 160 ton, a według ocen zachodnich ekspertów liczba ta nrośnie do 600 ton w r. 1991!**

Jest oczywiste, że nie cała produkcja zostaje przeznaczona na eksport. Znaczną jej część przeznacza się dla miejscowych narkomanów, których liczba szacowana jest obecnie na 1,5 miliona, tj. ponad 1 proc. ogółu mieszkańców. Rząd i społeczeństwo z trwogą patrzą w przyszłość, gdyż liczba narkomanów wzrasta w miarę zwiększania się podaży narkotyków.

Rząd pakistański podjął pewne kroki mające na celu zwalczanie wytwarzania i handlu narkotykami. Obok działającej już Krajowej Komisji do Walki z Narkotykami premier **Nawaz Sharif** powołał nowy organ władzy wykonawczej: Ministerstwo ds. Narkotyków. Ale walka jest bardzo trudna. Zarówno wojsko jak też i policja już z przyczyn formalno-prawnych mają poważne trudności w ściganiu podejrzanych osób na terenach autonomicznych obszarów zamieszkanych przez zwarte grupy plemienne, gdzie „baronowie narkotyczni" utrzymują swoje bazy. Przed paru tygodniami patrol wojskowy wykonujący planową inspekcję terenu na obszarze pustyni Beludżystańskiej został zaatakowany przez czterdziestoosobową uzbrojoną grupę plemienia Beludżów, którzy bez ostrzeżenia otworzyli ogień z karabinów, moździerzy i wyrzutni rakietowych. Po czterogodzinnej bitwie napastnicy znikli w ciemnościach. Na drugi dzień wojsko przeprowadziło rewizję w jednej z pobliskich wiosek. Skonfiskowano wówczas 1.471 kg heroiny, cztery tony haszyszu i arsenał broni. Znawcy stwierdzili, że była to największa w świecie jednorazowa konfiskata heroiny. Ale w powodzeniu tej akcji znaczną rolę odegrał pomyślny zbieg okoliczności. Komisja ds. Walki z Narkotykami podjęła dalsze działania... i co się okazało: oto wszyscy miejscowi członkowie tej komisji wzięli pod różnymi pretekstami czteromiesięczne urlopy. Właśnie na tym „szczeblu" mieli handlarze narkotyków kontakty z miejscowymi władzami, a nawet mówiło się, że kontakty te obejmowały również osoby z bliskiego otoczenia premiera. Nic na to nie wskazywało; ale autorzy artykułu w „Newsweek" podkreślają wielki wzrost politycznych wpływów „baronów narkotycznych" w Pakistanie. Zbijają oni coraz większe fortuny i są pewni swej bezkarności. Procesy z oskarżenia o produkcję lub handel narkotykami są niezmiernie rzadkie, ale jeśli nawet do procesu dojdzie, „baron" zostaje zwolniony za kaucją co praktycznie oznacza przywrócenie mu wolności. I wszystko toczy się po staremu. „Baronowie" mają dużą swobodę działania na plemiennych obszarach autonomicznych, a jeżeli ktoś niepowołany próbuje przeniknąć do ich środowiska, wówczas przekupstwem lub terrorem zmuszają go do lojalności, a przede wszystkim — do milczenia.

W październiku ub. r. został wybrany deputowanym do Zgromadzenia Narodowego były kierowca samochodu ciężarowego **Hadżi Ajub Afridi.** Nie jest wiadome jakim sposobem udało mu się w wyborach pokonać przeciwnika pochodzącego z zacnej feudalnej rodziny, natomiast jest pewne ze do

Skonfiskowana heroina pod strażą (Foto: Newsweek)

władz pakistańskich dotarła informacja od belgijskiej policji o przyłapaniu przemytnika heroiny, który wymienił Ajuba jako jej dostawcę. Ale próby ujęcia Ajuba nie powiodły się. Mieszka on na przełęczy Chajberskiej w pobliżu afgańskiej granicy. Otoczony murem jego dom przypomina fortecę, a wrażenie to potęgują zainstalowane działa przeciwlotnicze chroniące posiadłość w wypadku ataku z powietrza. Kiedy rząd wydał rozkaz aresztowania Ajuba, ten szybko zmobilizował 5000 uzbrojonych i na wszystko przygotowanych współplemieńców. Nie doszło do konfrontacji.

Bezsilne stają się władze. Jeden z członków wspomnianej już komisji ds. narkotyków żalił się, że w dzień i w nocy musi być pod ochroną bo w każdej chwili może się spodziewać zamachu na swoje życie. Płatny zabójca dokona tego bez wahania za wynagrodzeniem 5000 dolarów. Podobno ta metoda pozbywania się przeciwników i osób niewygodnych jest mniej kosztowna od organizowania i utrzymywania „szwadronów śmierci" używanych w innych krajach.

Przed rządem pakistańskim powstaje alternatywa, taka sama wobec której stanął rząd kolumbijski: Albo rząd — albo mafia. Muszą zostać podjęte zdecydowane kroki do walki z plagą póki ona nie przerodzi się w ogólnonarodową epidemię. Wtedy już będzie za późno na jakiekolwiek działanie.

JERZY BOJARSKI

Europa

Lasy giną

Pozarządowy Międzynarodowy Instytut Zastosowań Analiz (IISA) z siedzibą w Wiedniu opracował raport o stanie lasów na naszym kontynencie. Jest to zatrważający dokument. Referując go przedstawiciel instytutu — prof. **Sten Nilson** stwierdził, iż z najbardziej ostrożnych szacunków wynika, że samo zanieczyszczenie siarką powoduje uszczerbek w lasach europejskich przekraczający 30 mld dolarów.

— *Jedynie szybkie działania mające na celu radykalne zmniejszenie emisji siarki i innych szkodliwych substancji trafiających do atmosfery mogą doprowadzić do zahamowania dewastacji szaty roślinnej Europy* — podkreślił S. Nilson.

Niektórych lasów, szczególnie w Czechosłowacji i we wschodnich Niemczech — jego zdaniem — nie da się już uratować. Będą one umierać w ciągu najbliższego dziesięciolecia.

Z przeglądu IISA, sporządzonego na podstawie materiałów gromadzonych przez 4 lata wynika, że Niemcy, Polska i Czechosłowacja w największym stopniu dotknięte zostały szkodami spowodowanymi przez zanieczyszczenia powietrza, zaś wysiłki rządów zmierzające do powstrzymania degradacji środowiska w tych krajach są niedostateczne.

Wg oceny IISA, szkody w lasach spowodowane samymi tylko zanieczyszczeniami siarką w skali rocznej są trzykrotnie większe od sum, jakie europejskie rządy zobowiązały się asygnować każdego roku na kontrolę zanieczyszczeń atmosfery. **(Wald.)**

W dwóch zdaniach

ZNAK HANDLOWY NA... ZAPACH

Amerykański Urząd Patentów i Znaków Handlowych przy Ministerstwie Handlu USA po raz pierwszy wydał firmie znak handlowy na... zapach. Urząd zarejestrował patent na produkcję i znak handlowy jednego z produktów firmy — specjalnych nitek do ozdabiania i haftowania tkanin aromatyzowanych silnym, cierpkim zapachem kwitnącej rośliny tropikalnej.

NIE LUBIĄ MATEMATYKI

W przybliżeniu 3,5 miliona mieszkańców Wysp Brytyjskich napotyka trudności przy wykonywaniu najprostszych działań arytmetycznych — dodawania, mnożenia i odejmowania. 12 proc. respondentów nie było w stanie podsumować wartości zakupionych w sklepach najzwyklejszych towarów, a 13 proc. nie potrafiło przemnożyć wartości 12 tabliczek czekolady po 20 pensów sztuka.

NAJBARDZIEJ OTYLI

Ostatnie dane statystyczne wykazały, że najbardziej otyłymi mieszkańcami Stanów Zjednoczonych są przybysze z południowej części kontynentu amerykańskiego. Zdaniem lekarzy, decyduje tu moment psychologiczny, przybysze z tej części kontynentu niemal przez całe życie cierpieli głód, zaś w USA mogą go zaspokoić, więc jedzą ponad potrzebę organizmu.

INTERES NA WODZIE

Jak podała ostatnio prasa amerykańska, woda butelkowana, reklamowana jako pochodząca z naturalnych źródeł lub też ze studni głębinowej, została sprzedana w 1983 r. za 1,2 mld dolarów. W zeszłym roku pracujący w tym interesie ludzie uzyskali 2,6 mld dolarów.

OOOO SPORT OOOO

Nerwowi Duńczycy

Im bliżej końca hokejowych młodzieżowych mistrzów świata grupy B rozgrywanych w Tychach i Oświęcimiu, tym trenerzy poszczególnych zespołów nerwowo liczą zyski i straty. Powody do zadowolenia mają zaledwie trzy drużyny, a przede wszystkim Polacy, którzy odnieśli kolejne wysokie zwycięstwo, tym razem nad Duńczykami 8:3. Przed naszą reprezentacją jednak dwa najważniejsze mecze, dzisiaj z zawsze groźnymi Japończykami, w sobotę z Niemcami. W tej sytuacji jakiej znalazł się rodzimy hokej pierwsze miejsce biało-czerwonych byłoby cennym sukcesem. Ale nie zapeszajmy...

Przed meczem z Danią trenerzy z konieczności musieli nieco zmienić ustawienie zespołu. Jeden z najlepszych obrońców **Sebastian Gonera** na treningu doznał skręcenia nogi i najprawdopodobniej nie wystąpi w dwóch najważniejszych potyczkach. Z kolei nieźle spisujący się napastnik **Jacek Kuc** ma uraz nadgarstka i tym sposobem czwarty atak został zdekompletowany. Ubytki te na szczęście nie wpłynęły zasadniczo na wynik meczu z Duńczykami. Gra tylko momentami stała na niezłym poziomie, ale jednak rywal nie zmuszał biało-czerwonych do maksymalnego wysiłku.

Duńczycy, jak do tej pory, mają na swoim koncie zaledwie dwa punkty, ale marzą o pozostaniu w grupie B. Ich trenerzy przed meczem z Polakami nie liczyli wprawdzie na sukces, ale nerwowo szukali sposobów, by zdobyć przynajmniej jedną bramkę. Zdobyli ich trzy i to tylko dzięki fatalnej postawie obrońców, którzy od czasu do czasu zapominali i pozostawiali bez opieki bramkarza **Krzysztofa Ziołę.** Tego rodzaju radosna twórczość defensorów z bardziej wymagającym rywalem może skończyć się fatalnie.

Wszystko zaczęło się zgodnie z ustalonym harmonogramem. Po dwudziestu minutach Polacy prowadzili 4:0 i nic nie wskazywało, że dadzą sobie strzelić bramki. Wystarczyły wspomniane wcześniej błędy i nagle ni stąd ni zowąd na tablicy wyników pojawiło się 4:2. Na szczęście przebudzenie było niemal natychmiastowe. W krótkim odstępie czasowym Polacy zdobyli kolejne trzy gole i mogli kontrolować przebieg wydarzeń na lodowisku. Grę Duńczyków cechowała duża nerwowość a niedostatki w wyszkoleniu rekompensowali sobie częstymi nieczystymi zagraniami. W sumie otrzymali 30 min. kar, co jest swoistym rekordem tych mistrzostw.

WŁODZIMIERZ SOWIŃSKI

● **Polska — Dania 8:3 (4:0, 3:2, 1:1). Bramki uzyskali: M. Garbocz 3 (16, 19, 38), Musiał 2 (4, 30), Czerkawski 2 (19, 55), D. Garbocz (37) — dla Polski; Hansen (26), Larsen (27), Motrensen (60) — dla Danii. Sędziowali: Erne oraz Pammer (obaj Austria) oraz Winklmeier (Niemcy). Widzów — 2000.**

Polska: Zioła — Zajączkowski, Gil, Obłoński, Tyrała, Szczepański — D. Garbocz, Gretka, Czerkawski, M. Garbocz, Malicki — Doskocz, Musiał, Gomułka, Sikora, Dybaś — Bigos, Tyński. Kary: 12 min.

● **Holandia — Austria 6:3 (2:0, 4:1, 0:2). Elmers 2 (11 i 26), Franken 2 (23 i 25), Baard (17), Verteeg (37) dla Holandii; Bellina (27), Steinacher (52), Stengele (54) dla Austrii.**

● **Rumunia — Francja 3:13 (1:1, 1:6, 1:6). Bramki zdobyli: dla Rumunii — Biro 2 (36 i 60), Borsody (2); dla Francji — Barin 4 (25, 31, 35 i 47), Orsoni 3 (40, 48 i 49), Legon (17), Afarlet (26), Maynard (29), Roussin (43), Ferrari (55), Arcangelon (58).**

● **Japonia — Niemcy 4:7 (1:3, 2:4, 1:0). Bramki dla Japonii — Kawachira (13), Isobe (26), Murakan (33), Kobayaschi (47); dla Niemiec — Mayer (9), Holschner (10), Kuchnhausser (18), Sandner (28), Daffner (30), Gschwill (34), Ustorf (35).**

1) Polska	5	10	43—10
2) Niemcy	5	9	33—10
3) Japonia	5	7	25—14
4) Francja	5	6	30—17
5) Dania	5	2	19—31
6) Holandia	5	2	12—33
7) Rumunia	5	2	16—38
8) Austria	5	2	10—37

Dziś grają: Rumunia — Austria (15, O), Holandia — Francja (16, T), Japonia — Polska (19, O), Dania — Niemcy (20, T).

* * *

W kolejnych meczach hokejowych mistrzostw świata juniorów grupy A rozgrywanych w Kanadzie, **Stany Zjednoczone** rozgromiły Norwegię 19:1, **Kanada** pokonała Finlandię 5:1, **Szwecja** wygrała ze Szwajcarią 6:1, a **ZSRR** zwyciężyło CSRF 5:3. Po pięciu rundach na czele bez straty punktu znajdują się hokeiści **Związku Radzieckiego** wyprzedzając o 1 pkt. **Kanadę** oraz o 4 pkt. **CSRF i Finlandię.**

Nie było interpelacji, jest anonim

W „Trybunie Śląskiej" z dnia 27.12.1990 r. ukazał się tekst red. Jerzego Wykroty pt. „Odpowiedzi na 4 pytania posłów", który w dość specyficzny sposób traktuje sytuację w Komitecie do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz generalnie w sporcie.

Pan Wykrota opiera swój artykuł na rzekomych interpelacjach poselskich. Jak do tej pory nie było żadnej interpelacji, a więc nie mogło być żadnej odpowiedzi. W kuluarach Sejmu krąży jedynie anonim, który zachęca do złożenia interpelacji, z jego treścią szefostwo Komitetu do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej miało okazję zapoznać się pod koniec listopada roku ubiegłego.

Trudno zatem oprzeć się zdumieniu, że na anonimie, poważni dziennikarze poważnych gazet mogą formułować bądź popierać nie sprawdzone zarzuty.

„...W odpowiedzi na interpelację posłów, dowiadujemy się, że kapitał Banku Turystyki wynosi 800 miliardów złotych"... pisze redaktor J. W. Niestety, choć taka suma marzyłaby się wszystkim, którym problematyka turystyki leży na sercu, kapitał ten wynosi 10 mld złotych, a więc bagatelka 80 razy mniej, i tylko jedna czwarta tej sumy jest wkładem Komitetu. Kapitał ten nie pochodzi z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, jak twierdzi p. Wykrota, a z Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku i nie dysponuje nim dyrektor generalny KMKF Cezary Droszcz, który zresztą nie jest dyrektorem generalnym, a dyrektorem Departamentu Upowszechniania Kultury Fizycznej, Turystyki i Wypoczynku.

Imię i nazwisko to samo, tylko pozycja jakby inna. Pieniądze zatem pochodzące z Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku są wydatkowane zgodnie z przeznaczeniem i nie zagarnia się ich z puli na kulturę fizyczną, jak mylnie informuje p. Wykrota.

Nie jest też prawdą jakoby wiceprezesem Rady Nadzorczej Banku Turystyki był Zbigniew Glapa.

W ogóle w kwestiach personalnych redaktor Wykrota nie jest mocny (a może przede wszystkim autor anonimu, którego treść dziennikarz niemal dosłownie przepisał) — nie wszystkie dane o obsadzie stanowisk w Komitecie są zgodne ze stanem faktycznym.

Zmian było znacznie więcej. Niemal co zdanie to błąd, przeinaczenie lub fałsz. Tak jednak bywa, gdy podstawą tekstu jest anonim, a zarzutów w nim postawionych dziennikarz nie sprawdza.

Z poważaniem

ARTUR GÓRSKI
Rzecznik Prasowy Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej

Typowania przy stoliku

Specjalny wysłannik „Trybuny Śląskiej" JERZY WYKROTA przekazuje z Innsbrucka

Nowy Rok w Garmisch-Partenkirchen był fatalny: deszczowy, wietrzny i zimny. Innsbruck przywitał skoczków także deszczem; pola zieloniutkie, skocznia czarna. Starym zwyczajem zwożono z wyższych partii gór zmagazynowany wcześniej śnieg. Trzeci konkurs turnieju odbędzie się — jak planowano — 4 bm., w tych jednak warunkach odechciewa się wszystkiego. Skoczkowie mieli wczoraj dzień przerwy. Dzisiaj cztery skoki treningowe i w piątek konkurs.

W biurze prasowym na olimpijskim stadionie zimowym spotkałem trenera amerykańskich skoczków, **Dalibora Motejlka,** który jako zawodnik zdobył w latach sześćdziesiątych Puchar Beskidów w Szczyrku.

— *Nie są to czasy dla skoczków. W latach mojej kariery ze śniegiem bywało znacznie lepiej; zima była zimą* — powiedział. — *Podziwiam zawodników za ich hart i męstwo. Mimo kontuzji i operacji pięknie skacze* **Jens Weissflog,** *który może uchodzić za najdoskonalszy przykład idealnego wyszkolenia technicznego, będąc wzorem dla wszystkich. To on jest dla mnie głównym faworytem turnieju.*

Siadam przy stoliku obok szefa Forum Nortikum, czyli Stowarzyszenia Dziennikarzy Sportowych specjalizujących się w narciarstwie klasycznym — **Willy Ashla,** znanego dziennikarza austriackiego z wiedeńskiego „Kuriera", który wygłasza mi „wykład".

— *Weissflog jest wspaniałym skoczkiem. Osiągnął w swej karierze już wszystko. Moim faworytem jest jednak* **Andreas Felder.** *Znajduje się w niezłej formie, jest od Jensa silniejszy fizycznie, a przede wszystkim zdrowy. Zapewne lepiej zniesie ciężkie warunki atmosferyczne, jakie prześladują skoczków. Nawet jeśli Weissflog wygra w piątek na Berg Isel, jestem przekonany, że Felder to odrobi w Bischofshofen.* Do naszego stolika przysiada się **Klaus Taglauer** — szef prasowy Turnieju Czterech Skoczni. Pytam o jego prywatne spojrzenie na turniej i rywalizujących zawodników.

— *Weissflog czy Felder, to obojętne! Obaj są tak wspaniali, że należy im się pierwszeństwo w tym turnieju. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na młodzież. Nie pamiętam już, kiedy jednego roku pojawiło się na naszych skoczniach tylu wspaniałych młodych zawodników. Szwedzi:* **Steffan Teallberg** *i* **Mikael Martinsson,** *potwierdzili swój talent tak samo jak Szwajcar* **Stefan Zuend,** *ale kto słyszał o* **Andre Kiesewetterze** *(21 lat),* **Christofie Duffnerze** *(19),* **Stefanie Horngacherze** *(19) czy Szwajcarze* **Sylvainie Freiholzu** *(16)? Ci wspaniali zawodnicy przebojem przebili się do światowej czołówki.*

Kiesewettera pamiętam z Zakopanego. Na Krokwi w Pucharze Świata zajął czwarte miejsce od końca, w sumie więc 67, a było to przed rokiem. Pochodzi z klubu **Helmuta Recknagla** — Motoru Zella-Mehlis z Turyngii. Jego klubowy trener, kiedyś świetny skoczek — **Reiner Schmidt,** przez 2 lata ustawiał go stylowo, aż nagle w Lake Placid w grudniu ubiegłego roku Kiesewetter wygrał Puchar Świata! Świat się przewrócił dla 21-letniego sportowca, który nagle poczuł się milionerem...

W Garmisch fatalny upadek miał na skoczni **Heinz Kuttin,** także utalentowany skoczek, zajmujący w klasyfikacji Pucharu Świata po 6 konkurencjach 10. miejsce. Obawiano się o jego kręgosłup, tymczasem wylądował w szpitalu z ręką złamaną w dwóch miejscach, ale tak czy owak sezon ma z głowy. Jest przegrany. Za takiego może się uważać także **Dieter Thoma,** który przed rokiem był królem turnieju, a dzisiaj skacze w jego tle.

Ruch a sprawa rumuńska

Jak na pierwsze dni nowego roku, mogła to być niezła wiadomość. Rozeszły się oto pogłoski, jakoby Ruch Chorzów na dniach miał się wzmocnić piłkarzem rumuńskim. Dlaczego nie — pomyśleliśmy — przecież niemal każdy polski klub posiadał, ma albo będzie miał w swych szeregach jakiegoś „innostranca". Teraz widać przyszła kolej na „niebieskich" i Rumunów. Zaraz też przyszła nam do głowy osoba Hagiego. Po sromotnej klęsce Realu z Osasuną 0:4, mądrzycy bossowie mogli go zwolnić, a wtedy...

Kiedy jednak skontaktowaliśmy się z dyrektorem (Ruchu, nie Realu) Stanisławem Pałkowskim, usłyszeliśmy zapewnienie, że klub nie prowadzi żadnych rozmów w sprawie transferu zagranicznego zawodnika. Była to więc najpewniej jeszcze jedna niezbadana tajemnica sylwestrowej nocy.

Biegi na Kubalonce

Mimo iż ze śniegiem krucho, to jednak w najbliższych dniach na trasach w Wiśle-Kubalonce odbędzie się pierwsza część narciarskich mistrzostw Polski w biegach. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekuje się występu biegaczek, bowiem sztafeta 4×5 km to w tej chwili (obok kombinatora **Stanisława Ustupskiego**) jedyna nasza nadzieja na dobry występ w zbliżających się mistrzostwach świata w Val di Fiemme (7—17 lutego). Kandydatkami do występu w MŚ są **Małgorzata Ruchała, Katarzyna Popieluch, Bernadetta Bocek, Dorota Kwaśny i Halina Nowak.** W niedawnych biegach „otwarcia sezonu" w Zakopanem przypomniała się jednak **Michalina Macluszek** (Wierchy Rabka).

Oto program mistrzowskich zawodów na Kubalonce: piątek (godz. 10) — 5 km kobiet (st. klasyczny) i 10 km mężczyzn (st. klas.); sobota (9) — sztafety 4×5 km kobiet i 4×10 km mężczyzn; poniedziałek — 30 km kobiet (st. dowolny).

Pozostałe konkurencje MP rozegrane zostaną podczas Memoriału B. Czecha i H. Marusarzówny w lutym br. **(z)**

PAP INFORMUJE

● **SIATKARKI Polski** startujące w turnieju w Bremie przegrały z Rumunią 0:3. Pozostałe wyniki: **ZSRR — CSRF 3:1, Holandia — ChRL 3:0, Kuba — RFN 3:0.**

● **W DRUGIM** półfinałowym meczu Pucharu Hopmana w Perth tenisiści **USA** wygrali ze **Szwajcarią 2:1** i w finale zmierzą się z Jugosławią.

● **W WIEKU 54 lat zginął** w wypadku samochodowym Carlo Duran, były mistrz Europy w boksie.

● **STEFAN Edberg** wybrany został w plebiscycie szwedzkich dziennikarzy sportowych „Sportowcem roku 1990".

● **W POKAZOWYM** turnieju w Salamander Bay **Ivan Lendl** przegrał z **van Rensburgiem 4:6, 5:7.**

Pierwszy tytuł dla Olimpii

Do Poznania szpadziści z Częstochowy pojechali w minorowych nastrojach. Od maja praktycznie nie trenują, bo nie mają gdzie. A jednak obronili tytuł drużynowych mistrzów Polski. Był to drugi tytuł dla Budexu, a pierwszy dla Olimpii. Od miesiąca, bowiem klub nosił podwójną nazwę: Olimpia-Budex Częstochowa, teraz po został tylko ten pierwszy człon nazwy.

Przedsiębiorstwo Budex po kilku latach tłustych weszło w okres nie najlepszy, mówiąc oględnie. W 1985 r. w czasie niesamowitej wręcz ekspansji firmy, pod znak firmowy Budexu trafili także sportowcy. Najpierw byli to szermierze. Przedsiębiorstwo zaopiekowało się szkółką szermierczą Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego „Zak". Warunki dla sportowców, trenerów, także tych nowych były całkiem niezłe. Nie obeszło się bez kłopotów, ale perspektywy wyglądały świetlanie. Przedsiębiorstwo należące do potężnego lobby górniczego pożerało kolejne okoliczne firmy. Przybywało też sekcji sportowych klubowi. W 1988 r. przyjęto pod szeroko rozłożone skrzydła sponsora piłkarzy z Huty Starej. Tamtejszy klub nosił wdzięczną nazwę „Olimpia". Wieś jest niedaleko. Częstochowy, więc piłkarze „Budexu" — bo taką nazwę przyjęli — zostali jakby nobilitowani na kolejny klub miasta. Szybko też zaczęli piąć się w tabeli klasy wojewódzkiej, awansując nawet do makroregionalnej. Wprawdzie tylko rok pograli na tym szczeblu rozgrywek, ale teraz znów są potęgą w klasie terenowej. W klubie przyjęto założenie, że piłkarze nie będą rywalizować z najsilni